Cena numeru 1 złoty.



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 MAJA 1946 ROKU Nr. 134 (336)

*Z ostatniej chwili*

# Dziesięciu paskarzy osadzono w obozie pracy

Wczoraj zapadły pierwsze wyroki na zatrzymanych podczas akcji zwalczania lichwy żywnościowej spekulantów i paskarzy cukrem.

Na pobyt w przymusowych obozach pracy skazani zostali: Szymański Henryk — 11 Listopada 20 na 18 miesięcy, Szewczyk Władysław — Piotrkowska 33 na jeden rok i konfiskatę sklepu, Pryca Stefan — Rzgowska 3, Olejniczak Władysław — Rokicińska 9 po jednym roku, Wajnberg Symcha — Pomorska 25, Majczak Bolesław — Żeromskiego 8 po 8 miesięcy, Kasprzak Stefania — Armii Ludowej 31 na 6 miesięcy, Brok Bronisław — Piotrkowska 117, Kędziora Franciszek — Zgierska 82 i Hałaj Nikodem — Pryncypalna 69 na 3 miesiące.

Dziś zapadną dalsze wyroki.

# Cztery projekty
## czterech mocarstw w sprawie dalszych losów Niemiec

PARYŻ (PAP). Po raz pierwszy od czasu konferencji poczdamskiej sprawa Niemiec omawiana jest przez przedstawicieli wielkich mocarstw. Na zebraniu informacyjnym ministrów spraw zagranicznych przystąpiono w środę do rozpatrzenia sprawy rozbrojenia Niemiec, handlu pomiędzy strefami okupacyjnymi oraz losu zagłębia Ruhry i Nadrenii. Stanowiska czterech mocarstw w tych kwestiach mogą by sprecyzowane w następujący sposób:

1) **ZSRR. Minister Mołotow** oświadczył w toku obrad konferencji paryskiej, że gotów jest rozpatrzeć wraz z pozostałymi ministrami spraw zagranicznych sprawę zachodnich granic Niemiec. Zgodził się on również na omówienie całokształtu zagadnienia niemieckiego, zaznaczył jednak, że dyskusja powinna mieć raczej charakter informacyjny niż decydujący.

2) **Francja. Minister Bidault** niejednokrotnie jasno określił stanowisko francuskie. Francja proponuje odłączenie Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Rzeszy. Jednakże minister Bidault nie będzie się prawdopodobnie domagał ostatecznej decyzji konferencji w tej sprawie. Nie jest wykluczone, że zaproponuje on stworzenie specjalne komisji dla zbadania projektu francuskiego w sprawie zachodnich granic Niemiec.

3) **Stany Zjednoczone. Minister Byrnes** wysunął projekt 25-letniej okupacji Niemiec. W tym czasie ma być przeprowadzone całkowite rozbrojenie Rzeszy pod kontrolą sojuszników w celu zapobieżenia ewentualnej nowej agresji niemieckiej. Stany Zjednoczone wysuwają pozatem wniosek, którego inicjatorem był generał Clay, jeden z członków sojuszniczej komisji złożonej z przedstawicieli czterech mocarstw, która ma przeprowadzić badania nad tym, w jakim stopniu postanowienia konferencji poczdamskiej dotyczące rozbrojenia Niemiec, zostały dotychczas zrealizowane.

4) **Wielka Brytania.** Delegacja brytyjska popiera zasadniczo projekt umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i długotrwałej okupacji Niemiec. Jeżeli chodzi o Nadrenię, to Wielka Brytania stoi na stanowisku, że należy ustanowić na zachodnim brzegu Renu kontrolę wojskową, bądź jednego z sojuszników, bądź też trzech sąsiadów Niemiec: Francji, Belgii i Holandii. Wielka Brytania gotowa jest zgodzić się na przyłączenie Zagłębia Saary do Francji pod warunkiem, żeby zostało to uwzględnione przy rozdziale odszkodowań.

LONDYN, (Obsł. wł.). Wczoraj odbyły [illegible] dwa posiedzenia Rady Ministrów [illegible]aw Zagranicznych w Paryżu. Na pierwszym przedpołudniowym zebraniu nieformalnym omawiano sprawy, dotyczące Niemiec. Min. Byrnes wysunął wniosek, aby mianować komisję specjalnych zastępców każdego z ministrów czterech mocarstw dla opracowania szeregu zagadnień, dotyczących Niemiec. Zastępcy ci mieliby złożyć swe sprawozdania na następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

**Na posiedzeniu popołudniowym poruszano sprawę terminu konferencji pokojowej. Min. Byrnes wysunął projekt zwołania następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych na dz. 15 czerwca, zaś konferencji pokojowej na dzień 1 lub 15 lipca. Wypowiedział się on również za postawieniem sprawy Austrii na porządku dziennym obrad Rady Ministrów.**

## Wywiad TASSa z prem. Osóbką-Morawskim

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza dziś obszerny wywiad korespondenta TASS z premierem Osóbka-Morawskim, przytaczając in extenso odpowiedzi premiera na szereg pytań dotyczących powszechnego referendum w Polsce oraz jego wypowiedzi o wewnętrzno-politycznej sytuacji w kraju.

## Węgry płacą odszkodowania

**BELGRAD (PAP). W Budapeszcie podpisano umowę węgiersko-jugosłowiańską w sprawie odszkodowań wojennych. Węgry zobowiązały się zapłacić Jugosławii do 20 stycznia 1950 roku 80 milionów dynarów.**

# W pogoni za naftą
## Amerykańskie koncerny lokują kapitały na Środkowym Wschodzie

NOWY JORK, (PAP). „Wallstreet Journal" zwraca uwagę na **wzrost inwestycji amerykańskich w krajach Środkowego Wschodu.**

Dotyczy to zwłaszcza linii lotniczych i terenów naftowych.

Towarzystwo **„Transworld Airlines"** nabyło akcje irańskich i abisyńskich linii lotniczych oraz udzieliło im pomocy technicznej. Towarzystwo **„Panamerican Airlines"** działa na linii Ankara-Damaszek, **Bagdad-Teheran.**

**Pomimo konkurencji brytyjskiej trwa również penetracja amerykańskich kompanij naftowych w krajach środkowego Wschodu. Ponadto przemysłowcy amerykańscy uczestniczą w pracy różnych lokalnych gałęzi przemysłu na tym terenie.**

Byli członkowie powstałego podczas wojny amerykańskiego ośrodka zaopatrzenia na środkowym Wschodzie założyli przedsiębiorstwo pod nazwą **„Middle East Company"**

# Uwaga, dzieci!
## Główne wygrane piątej Akcji Premiowej „Głosu Robotniczego"

W środę, dnia 15 bm. odbyło się losowanie V-tej Akcji Premiowej „Głosu Robotniczego" w obecności komisji, w skład której weszli: przedstawiciele redakcji, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Przedstawicielką nauczycielstwa była Ob. Pecowa, nauczycielka szkoły powszechnej Nr. 123 w Radogoszczu oraz klasa III c tejże szkoły.

W wyniku losowania główne wygrane padły na następujące numery losów:

1) Kino dziecinne wygrał Nr. 291
2) Hamak wygrał Nr. 778
3) Bujak wygrał Nr. 861
4) Komplet mebli wyplatanych dziecinnych Nr. 869
5) Leżak dziecinny Nr. 1502
6) Komplet narzędzi ogrodniczych i nasion Nr. 784
7) Komplet narzędzi ogrodniczych i nasion Nr. 464
8) Lampa stojąca na biurko Nr. 80
9) Konduktorka (torebka dla dziewczynki) Nr. 6
10) Piłka wodna Nr. 1492
11) Ping-pong Nr. 1404
12) Kostium kąpielowy dla chłopca Nr. 710
13) Kostium kąpielowy dla chłopca Nr. 232
14) Materiał na letnią sukienkę dla dziewczynki Nr. 1074
15) Materiał na ubranko dla chłopca Nr. 404
16) Pióro wieczne Nr. 1209
17) Ołówek automatyczny Nr. 1314
18) Fiński nóż Nr. 476
19) Skarpetki sportowe dla dziewczynki Nr. 866
20) Skarpetki sportowe dla chłopca Nr. 1240
21) Ładna książka z obrazkami Nr. 1083
22) Ładna książka z obrazkami Nr. 1034
23) Koszyczek na jagody Nr. 1605
24) Koszyczek na robótki Nr. 1585
25) Paczka słodyczy Nr. 366

oraz 30 nagród w postaci książek p.t.: „Uczmy się rachować":

Nr. Nr. 86 147 163 197 258 381 385 510 556 565 688 705 841 897 889 951 954 990 994 997 1082 1100 1109 1133 1225 1268 1406 1482 1509 1518

Wygrane nagrody wydawane będą poczynając od dnia dzisiejszego aż do soboty dn. 18 bm. w redakcji „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86, od godziny 9-ej rano do 5-tej popoł.

# Armia niemiecka w strefie brytyjskiej

**MOSKWA, 14. 5. (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza wiadomość korespondenta amerykańskiej gazety „PM Times", zawierającą oświadczenie jednego z oficerów wojsk amerykańskich, złożone przezeń w dniu 6 marca władzom amerykańskim w Niemczech.**

**Około 20 lutego 1946 roku w czasie mego 3-dniowego pobytu w Brunswiku w strefie brytyjskiej okupacji Niemiec — oświadczył ów oficer — zobaczyłem dwie kompanie żołnierzy niemieckich, ubranych w granatowe mundury, posiadających karabiny i naboje. Fakt posiadania przez nich nabojów potwierdził major 5-ej dyw. angielskiej Każda kompania składała się ze 125 do 150 ludzi.**

**W czasie przemarszu kompanii, dowodzili nimi Niemcy, nie mogłem jednak stwierdzić, czy byli to oficerowie czy też podoficerowie. Ze strony wyższego dowództwa, które najwidoczniej zachęcało do tych ćwiczeń, nie podano wyjaśnień, chociaż jest to sprawa ogromnie ważna, do obrony czego i do obrony przed kim przechodzą ci Niemcy ćwiczenia? Drobniejsze grupy żołnierzy niemieckich widziano czasem również w innych częściach strefy brytyjskiej.**

**Wspomniany dziennik amerykański pisze, że „przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu łatwiej zrozumieć w świetle faktów, wskazujących na to, że rząd angielski nie przestrzega uchwał poczdamskich o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec".**

## Smierć wodza republikanów irlandzkich

(RAP). Podają z Londynu: dawny generał tajnej armii republikańskiej w Irlandii Mac Angley, skazany na śmierć w 1941 r. z zamianą na dożywotne więzienie zmarł w więzieniu w Dublinie, na skutek strajku głodowego, jaki uprawiał od 22 dni.

# Lud Azerbejdżanu nie ścierpi rządów reakcyjnych w Teheranie

LONDON (PAP). Jak donosi Agencja Reutera z Teheranu, demokratyczny premier Azerbejdżanu Piszewari w przemówieniu. wygłoszonym przez radio tabryskie, oświadczył, że „Nie mamy zamiaru odłączać się od Iranu".

Piszewari, który dopiero co powrócił do Tabrysu po zerwaniu rokowań z Ghavam Es Sultaneh w Teheranie, dodał: „Pragniemy rządu **konstytucyjnego** dla Iranu, a wówczas **Azerbejdżan rozwiąże** swój parlament i nie będzie **żądał** samorządu".

Następnie Piszewari oznajmił: „Wiemy, że wielu żandarmów i żołnierzy zgromadzono na granicy Azerbejdżanu, lecz nie będziemy walczyć, o ile nie będą czynione usiłowania wkroczenia do naszego kraju".

Ghavam Es Sultaneh oświadczył mu, że wszystkie te trudności zostaną usunięte, gdy zostanie wybrany nowy parlament Irański — kontynuował Piszewari, dodając: „Demokraci doszli do władzy w ubiegłym roku i oświadczyli na początku, że nie dążymy do całkowitej niezależności. Stwierdziliśmy natomiast, że chcemy czegoś w rodzaju samorządu, i zakomunikowaliśmy Teheranowi, że pragniemy, aby rząd centralny rządził Iranem demokratycznie. Rząd teherański starał się udaremnić nasze wysiłki przemocą. Opracowaliśmy odpowiednie projekty dla siebie. W ciągu 5 miesięcy osiągnęliśmy wszystko. Nie pragniemy od rządu teherańskiego niczego z wyjątkiem wolności".

Piszewari przyjął zaproszenie premiera irańskiego do przybycia do Teheranu w celu odbycia rokowań, ponieważ Azerbejdżan pragnął, by panował w kraju spokój. Na lotnisku w Teheranie słyszał on jak wielki tłum wołał: „**dajcie nam wolność** — żyjemy dotychczas pod tyranią rządu centralnego". Radio Tabrys podało następnie tekst rezolucji, przyjętej jednomyślnie przez parlament azerbejdżański, domagającej się wolności.

W rezolucji tej stwierdzono: „oceniamy wysiłki czynione przez delegatów Azerbejdżanu i Theranu, a specjalnie wysiłki Ghavam Es Sultaneh i bohaterskie czyny ludności Azerbejdżanu w dążeniu do wolności. Zwróciliśmy się spokojnie do rządu z prośbą o zaakceptowanie propozycji naszego przywódcy, jednakże wyniki są niezadawalające. Azerbejdżan pragnie zachować wolność w ramach niezależnego państwa irańskiego.

Obecnie stwierdzamy z naciskiem, iż jeżeli rząd teherański zapragnie wziąść nas pod jarzmo elementów reakcyjnych, nie uda mu się to. Naród azerbejdżański zjednoczył się i będzie rzeczą niemożliwą odebrać mu prawdziwą wolność. Niech żyje naród azerbejdżański i demokracja".

# Zebranie organizacyjne Ligi do Walki z Rasizmem

Odbyła się w Łodzi konferencja organizacyjna, Łódzkiego Oddziału Ligi do Walki z Rasizmem.

Zebranie zagaił wiceprezydent Gallas, po czym generalny sekretarz Ligi do Walki z Rasizmem, poseł M. Arczyński przedstawił zebranym cel i zadania tej organizacji. Podkreślił doniosłą rolę, jaką Liga powinna odegrać, zwalczając pokutujący w całym społeczeństwie osad hitlerowskiej rasistowskiej propagandy. Przypomniał zebranym rolę jaką w konspiracji odegrała Rada Pomocy Żydom, prowadząca swe prace w imię ratowania bliźniego. Następnie uwypuklił nieobliczalność szkód, jakie przynosi obecnie na arenie międzynarodowej Polsce, występna akcja skierowana przeciwko obywatelom polskim Żydom.

Powołano komitet organizacyjny w skład którego weszli: Ob. ob. V. prezydent Galllas, prof. Żukowski, ob. I. Kawczakowa, ks. Patynowski, ob. Jagodziński, ob. Górecki, red. Pokorski.

I. K.

# Dziś Rada Bezpieczeństwa

**NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ komunikuje, że Rada Bezpieczeństwa zbierze się w czwartek o godz. 16-ej. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji rzeczoznawców o normach proceduralnych w związku z rezolucją sekretarza stanu USA Stettiniusa, przewidującą, że zgłoszenia i przyjęcie w poczet członków ONZ winny być przekazane specjalnemu komitetowi, który przedstawi je na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w sierpniu br. Sprawozdanie rzeczoznawców proponuje, by kandydaci na członków w ONZ deklarowali gotowość wykonania zobowiązań, wypływających z karty Narodów Zjednoczonych.**

# W kilku wierszach

Agencja Reutera donosi z Bagdadu o wielkiej powodzi w Iraku. Rzeki Tygrys i Eufrat wystąpiły, wskutek długotrwałych deszczów w górach z brzegów i zalały rozległe tereny pomiędzy Bagdadem i Basrą. Wody zburzyły przeszło 3.000 budynków w kilkudziesięciu wsiach i zniszczyły zbiory. Tysiące bezdomnych schroniło się do Bagdadu, którego przedmieścia są również zagrożone. Straty oblicza się na miliony funtów szterlingów.

*

Bułgarska delegacja handlowa rozpoczęła z Centralą Żelaza i Stali pertraktacje w sprawie zakupu w Polsce 20 tysięcy ton żelaza na potrzeby gospodarczego życia Bułgarii.

*

Agencja Reutera donosi, że b. dyrektor zakładów przemysłowych, Herman Goering Werke, dr. Hans Malzacher, został aresztowany i przekazany wojskowym władzom amerykańskim. Malzacher ma stanąć przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze pod zarzutem popełnienia licznych zbrodni w Austrii w czasie wojny.

# Dostawy UNRRA dla Polski uległy w kwietniu znacznemu pogorszeniu

Dostawy UNRRA dla Polski w miesiącu kwietniu b. r. wyniosły ogółem 211,747 ton. W tym artykułów żywnościowych 50.719 ton, mleka 10.175 ton, pszenicy 9.398, konserw 7.062, mąki 5.208, tłuszczów 1.543, kaszy 216 ton. Z dostaw artykułów żywnościowych skierowano do województwa: warszawskiego 8.322 ton, łódzkiego 9.434, kieleckiego 1.969, lubelskiego 726, białostockiego 478, gdańskiego 2.072, pomorskiego 2.420, poznańskiego 11.99, rzeszowskiego 694, krakowskiego 2.448, śląsko-dąbrowskiego 16.938, Śląsk Dolny 2.077, Pomorze Zachodnie 499, Mazury 1.443 ton.

Asortyment towarów w porównaniu z rokiem ubiegłym uległ ostatnio zmianie ku gorszemu. Nie dostajemy smalcu, słoniny, grochu, fasoli, cukru i śliwek suszonych. Artykuły te w roku ubiegłym były w przeważającej ilości.

Dla Niemców artykuły te UNRRA jakoś znajduje. Tak niektórzy nasi sprzymierzeńcy odpłacają Polakom za wkład krwi i życia w obronie Londynu i Anglii w chwili, gdy ważyły się losy W. Brytanii.

*Jarosław Hasek* 82)

# Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

**(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — Ilustracje wykonał J. M. Szancer)**

— Dokument? Nie mam, kochanie — odpowiedział Szwejk. — Pan oberlajtnant Lukasz, regiment numer dziewięćdziesiąty pierwszy, zabrał wszystkie dokumenty z sobą, a ja zostałem tu na dworcu.

— Was ist das Wort: kochanie: — zwrócił się sierżant do jednego ze swoich żołnierzy, starego landwerzysty, który jak się zdaje, niebardzo wiernie służył swemu przełożonemu, bo spokojnie odpowiedział:

— Kochanie, das ist wie: Herr Feldwebel.

Sierżant prowadził dalej rozmowę ze Szwejkiem:

— Tokument kaszty solnierz, pes tokument zamikacz na Bahnhofs-Militarkomando, den lausigen Bursch, wie einen tollen Hund.

Szwejka zaprowadzono do dowództwa dworca, gdzie w izbie strażniczej siedzieli szeregowcy bardzo podobni do landwerzysty, który tak ładnie umiał tłumaczyć słowo „kochanie" swemu naturalnemu wrogowi — zwierzchności sierżanckiej.

Izba strażnicza była ozdobiona fotografiami, jakie w owym czasie ministerstwo wojny rozsyłało po wszystkich kancelariach wojskowych, po szkołach i koszarach.

Dobrego wojaka Szwejka powitał obraz, który, według podpisu przedstawiał scenę, jak plutonowy, Franciszek Hammel, i kaprale, Paulharst i Bachmayer, z 21 c. k. pułku strzelców zachęcają oddział do wytrwania. Na drugiej stronie wisiał obraz z podpisem: „Plutonowy Jan Danko z 5 honwedzkiego pułku huzarów odkrywa stanowisko baterii nieprzyjacielskiej".

Nieco dalej wisiał plakat z napisem: „Piekne przykłady odwagi".

Takimi to plakatami, których tekst ze zmyślonymi przykładami osobliwej odwagi układali w kancelariach ministerstwa różni niemieccy dziennikarze, chciała stara, zgłupiała Austria wzbudzić zapał wojenny w tych żołnierzach, którzy takich rzeczy nigdy nie czytali, a gdy im takie wzory męstwa posyłano na front w postaci broszurek, to używali ich papieru do skręcania papierosów, albo też korzystali z niego jeszcze bezpośredniej, aby pożytek odpowiadał duchowi i wartości pozmyślanych przykładów męstwa.

Podczas, gdy sierżant szukał oficera dyżurnego, Szwejk przeczytał sobie treść plakatu:

**„Józef Bong, szeregowiec taborów".** Sanitariusze przenosili ciężko rannych żołnierzy na wozy, przygotowane w ukrytym wąwozie. Każdy z wozów po ułożeniu na nim rannych odjeżdżał na punkt opatrunkowy. Rosjanie wytropili je i zaczęli ostrzeliwać granatami. Koń szeregowca taborów, Józefa Bonga z c. i k. 3 szwadronu taborowego został uśmiercony odłamkiem granatu. Bong narzekał: — Mój biedny siwku, już po tobie! W tej chwili i jego ranił odłamek granatu. Pomimo to wyprzągł zabitego konia, a pozostałą trójkę koni zaprowadził w miejsce bezpieczne. Potem wrócił po uprząż swego zabitego konia. Rosjanie strzelali bezustannie. — Strzelajcie sobie, wściekli opętańcy, ja wam tu uprzęży nie zostawię — i mrucząc sobie te słowa pod nosem, dalej zdejmował z konia uprząż. Wreszcie skończył robotę i wlókł się ze zdjętą uprzężą ku wozom, gdzie musiał, wysłuchać sporo ostrych przymówek sanitariuszy za długą nieobecność. — Nie chciałem zostawić tam uprzęży, bo jest prawie nowa. Pomyślałem sobie, że byłoby jej szkoda. Nie mamy takich rzeczy za wiele — tłumaczył się dzielny żołnierz, udając się na punkt opatrunkowy, gdzie dopiero zameldował się jako ranny. Rotmistrz ozdobił następnie pierś jego srebrnym medalem za męstwo."

Gdy skończył czytanie, a sierżant jeszcze nie wrócił, rzekł Szwejk do landwerzystów siedzących w izbie strażniczej:

To jest bardzo piękny przykład męstwa. W taki sposób będziemy mieli w armii samą nową uprząż. Ale gdy byłem w Pradze, to w Praskiej Gazecie Urzędowej przeczytałem jeszcze piękniejszy przykład o niejakim doktorze Józefie Wojnie, jednorocznym ochotniku. Służył w Galicji w siódmym batalionie strzelców polowych, a gdy doszło do walki na bagnety, został raniony kulą w głowę. Sanitariusze nieśli go na punkt opatrunkowy, a ten sfukał ich brzydko i krzyczał, że z powodu takiego bagatelnego zadrapania nie pozwoli nakładać sobie opatrunku. I znowuż chciał ze swoim plutonem ruszyć naprzód, ale granat urwał mu stopę. Znowuż chcieli go zanieść na punkt opatrunkowy, ale on kusztykał na linii bojowej, opiera[jąc] się na kijku i tym kijkiem bronił [się] przed nieprzyjacielem, aż przylec[iał] nowy granat i urwał mu tę rękę, w k[tó]rej trzymał kijek. Przełożył kijek [do] drugiej ręki, ryknął wściekle, że im nie daruje, i Bóg wie, jakby się to wszystko skończyło, gdyby go po chwili nie rozszarpał na drobne kawałki szrapnel. Bardzo możliwe, że gdyby go nie byli dokończyli, to byłby też dostał wielki srebrny medal za męstwo. Kiedy szrapnel oderwał mu głowę, to głowa ta tocząc się niby kula, krzyczała:

— Niechaj wszyscy żołnierze zawsze myślą o tym, że naprzód obowiązek, a przyjemność potem! C. d. n.

# 38 paskarzy za kratą

## Niektóre hurtownie też uprawiały spekulację cukrem

## Zasłużona kara dosięgnie winnych

Rozpoczęta na wielką skalę przez Łódzką Delegaturę Komisji Specjalnej, pod kierownictwem ob Madej,a akcja zgniecenia spekulacji i uzdrowienia rynku żywnościowego, trwa w całej pełni.

W handlowej dzielnicy miasta, jak również na szeregu przedmieść przeprowadzona kontrola zakończyła się zatrzymaniem około stu właścicieli sklepów za pobieranie wygórowanych cen za cukier.

Kilkudziesięciu paskarzy żerujących bezczelnie na pracującej ludności, aresztowano i przewieziono do więzienia, gdzie oczekują na zasłużoną karę.

**38 SPEKULANTÓW ZA KRATKAMI.**

Aresztowani zostali:

Doliwa Bolesław — Radwańska 52, Zabłociak Stanisław — Zawadzka 3, Andrzejewski Stanisław — 1-go Maja 25, Barasiniecki Jan — Limanowskiego 48, Walkowska Helena — Limanowskiego 22, Farıulska Maria — Rzgowska 123, Kropiwnicka Janina, Sarna Stefan — Zachodnia 33, Barańska Kazimiera — Pomorska 101, Hochspiger Hinda — Zawadzka 15, Biedrzycka Stefania, Szaflik Leokadia — Suwalska 9, Kaźmierczak Helena, Turek Jadwiga— Piłsudskiego 53, Kasprzak Stefania, Majczak Bolesław, Michalec Roman — Dąbrowska 71, Krupiński Józef — Pomorska 145, Wajnberg Symcha, Kądzior Franciszek — Szosa Zgierska 82, Jankowski Stanisław — Legionów 61, Alter Sylman, Szymański Henryk— Żeligowskiego 44, Rożek Bolesław, Kawczyński, Kazimierz—Narutowicza 34, Sobczyk Michał — Legionów 33, Olejniczak Władysław — Rokicińska 9, Strumpf Szymon — Południowa 2, Szewczyk Wacław — Pomorska 20, Chwiałkowski Stanisław, Hajn Wilhelm — Tuszyńska 109, Szymański Stefan — Kilińskiego 47, Różycka Helena, Michalak Stanisław, Palita Stefan — Zawadzka 40, Lewandowski Stefan — Piotrkowska 99, Krzychalski Stanisław — Krzywa 2 i Trafalski Stefan — Narutowicza 37.

Podczas kontroli stwierdzono, że niektóre hurtownie również uprawiały spekulację, **doliczając do zasadniczej ceny cukru i kosztów transportu bezprawnie pewne sumy na Pożyczkę Odbudowy, płatne z kieszeni konsumenta, podnosząc w ten sposób cenę powyżej oznaczonej i obniżając w oczach społeczeństwa rolę Pożyczki Odbudowy.** Kierownicy tych hurtowni pociągnięci będą do odpowiedzialności na równi z innymi paskarzami.

Prowadzone jest dochodzenie przeciwko Państwowej Centrali Handlowej.

Obecnie opracowywane są wyroki. Niezależnie od grzywien, aresztu, szereg paskarskich sklepów zostanie zamkniętych.

Jesteśmy pewni, że walka ze spekulacją doprowadzi do całkowitego pogromu paskarzy — sparaliżuje sztucznie wywołaną drożyznę i nauczy cały bez wyjątku ogół kupców zadawalania się godziwym zyskiem.

Interes pracujących mas tego wymaga — i żądanie to musi być spełnione.

Każdego kto się z interesem rzesz pracujących nie będzie liczył spotka zasłużona surowa kara: obóz pracy, więzienie lub sąd doraźny.

# Pasek papierosami należy ukrócić

## Spółdzielczość winna sprawniej rozprowadzać papierosy

Papierosy, obok cukru, chleba i innych artykułów pierwszej potrzeby, stały się również przedmiotem spekulacji. Paskarze dowiedziawszy się o projektowanym systemie rozdziału na kartki — zaczęli gromadzić zapasy i chować je. Rezultatem tej łajdackiej roboty, ceny skakały z godziny na godzinę dochodząc do 8,10 i więcej złotych za sztukę.

Hieny paskarskie rozpuściły przytym pogłoskę, że monopol tytoniowy wstrzyma lada dzień produkcję, że w ogóle papierosów nie będzie.

Jak wygląda sytuacja w rzeczywistości?

Na podstawie umowy, podpisanej ze „Społem" Polski Monopol Tytoniowy jest obecnie tylko producentem, Rozdziałem i nasyceniem rynku zajmuje się wyłącznie „Społem" i tu należy szukać niedokładności, a nawet nieudolności w należytym zaspokojeniu potrzeb palaczy.

Dążeniem monopolu jest produkcja zapewniająca minimum 300 sztuk papierosów miesięcznie na kartki na jedną osobę.

Jeśli chodzi o nasycenie rynku wewnętrznego to wynosi ona obecnie 50% przedwojennego. Przed wojną produkowano 730 milionów papierosów miesięcznie, dziś ponad 400 milionów Na palacza wypadało 530 gr. tytoniu miesięcznie obecnie 240 gr.

Wprowadzony od niedawna system kartkowy obejmuje trzy miliony posiadaczy kart I kategorii.

Wskutek przekazania rozprowadzania papierosów „Społem" uniemożliwiono pasek na wielką skalę, dochodzący do milionów złotych.

System kartkowy posiada dwie wady: przydzielając papierosy wszystkim bez wyjątku posiadaczom kart I kategorii bez względu na wiek oraz istotną potrzebę. Jak wykazuje statystyka 12 procent ludności Polski jest palaczami. Gdyby kartki na papierosy przypadały tylko palaczom, już obecnie możnaby było wydawać im na kartki przynajmniej potrójną w stosunku do obecnej ilość.

Zasadniczym jednak powodem jest brak surowca. Przed wojną zakupywano zagranicą 30 procent surowca co wynosiło 15 milionów kg., dziś te możliwości są bardzo ograniczone. Gdyby w roku ubiegłym Związek Radziecki nie sprzedał nam 3 milionów kg. tytoniu sytuacja stałaby się wprost katastrofalna. Zawiódł również rynek wewnętrzny. Spodziewano się że plantatorzy tytoniu dostarczą 4,5 miliona kg. liści — tymczasem do monopolu dotarło zaledwie ponad dwa miliony, reszta, a więc przeszło połowa poszła na wolny rynek.

Dalszą przeszkodą jest zmniejszona ilość fabryk, których wiele uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu podczas wojny. Z 13 zostało cztery: Łódź, Radom, Poznań, Kraków I, wyrabiające papierosy, oraz Kościany i Kraków II cygara. Przygotowane zostały do produkcji fabryki w Wodzisławiu, Raciborzu i Wrocławiu.

W najbliższych dniach wyjeżdżają delegacje Monopolu Tytoniowego do Jugosławii po pół miliona kg. surowca i do Bułgarii po trzy miliony objętych umową handlową, podpisaną między Polską a tymi krajami. Zapowiadają się również dobrze zbiory krajowe. Zwiększenie surowca zwiększy możliwości produkcyjne.

Ukrócenie spekulacji zależy tylko od Ochrony Skarbowej, która powinna bezwzględnie ścigać handlarzy tytoniem,

# Polscy Churchillowcy

## „Wyraźna prośba" która jest bardzo niewyraźna

Podsekretarz stanu w brytyjskim Foreign Office, Mr. Hecrtor Mac Neil, w odpowiedzi udzielonej na zapytanie posła Zilliacusa wyjaśnił, że ambasada brytyjska w Warszawie rozesłała mowę Churchilla na „wyraźną prośbę redakcji pism polskich".

Odpowiedź ta nie wyjaśnia bynajmniej wszystkiego. Nie wyjaśnia dlaczego ambasada, rozsyłając tę mowę, uczyniła to w formie półkonspiracyjnej używając kopert zwyczajnych zamiast na ogół używanych kopert ze znakiem ambasady. Nie wyjaśnia również, po co rozesłała tę mowę w tak dużej ilości odbitek, że można je było otrzymać w szeregu popularnych cukierni warszawskich. Ale ostatecznie... mniejsza o to. Bardzo przyjemnie dowiedzieć się, że ambasada brytyjska w Warszawie jest tak demokratyczna, że rozsyła mowy wszystkich polityków brytyjskich, nie tylko przedstawicieli polityki oficjalnej, ale również działaczy opozycyjnych.

Nas interesuje inne pytanie: które to z pism polskich zapłonęło tak namiętną chęcią uzyskania pełnego tekstu mowy p. Churchilla. Pobieżnie zaciągnięte informacje pozwalają wyrazić przypuszczenie, że warszawscy informatorzy podsekretarza stanu Mc Neila, wyrażali się niezupełnie ściśle, mówiąc o „pismach polskich". O ile się orientujemy, mogło tu iść tylko o **jedno pismo** — wiadomo „pismo dla wszystkich", które tak zachwycało się mową Churchilla, że aż nie dostrzegło jej antypolskiego ostrza.

Czy rzeczywiście, ze stanowiska polskiego interesu państwowego, który tak często — W TEORII — wysuwa „Gazetę Ludową" „należało kolportować, należało zamawiać kolportaż w Polsce mowy Churchilla?

**Zez**

# Renty emerytów będą zwiekszone

## Nowe podstawy finansowe systemu emerytur

**Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Giebartowski, udzielił przedstawicielowi SAP wywiadu, wyjaśniając stanowisko rządu w sprawie ubezpieczenia emerytalnego. Wicemin. Giebartowski oświadczył:**

**Chcemy stworzyć nowe podstawy finansowe systemu rent czyli emerytur. Dotychczas ubezpieczenie emerytalne było oparte na tzw. pokryciu kapitałowym. Powstawało ono ze składek, opłacanych przez pracowników i pracodawców. Tworzyły się rezerwy w formie kapitału, a odsetki od tego kapitału były obracane na wypłatę rent. Był to system uważany za „pewny"— w czasach spokojnych, kiedy dziesiątki lat płynęły bez wstrząsów. Kapitały ubezpieczeniowe, lokowano w pożyczkach państwowych i komunalnych, na hipotekach i w realnościach.**

**Ale już po poprzedniej wojnie okazało się, że wszystkie te lokaty były zawodne — wszystkie przepadły, z wyjątkiem realności ziemskich. Po tej wojnie zniszczenie było jeszcze bardziej doszczętne. Musimy więc zmienić system finansowy rent. Chcemy przejść na tzw. system repartycyjny, polegający na wypłacaniu rent (emerytur) z bieżących wpływów, z zachowaniem minimalnej, koniecznej rezerwy gotówkowej.**

**Składki będą obliczone wówczas na podstawie preliminowania na przyszłe lata, co da się ująć statystycznie.**

**Świadczenia społeczne mają zabezpieczyć życie, zdrowie i bezpieczeństwo człowieka pracy na starość. Zmierzamy do reformy systemu emerytur, aby każdy robotnik miał pewność, że gdy dojdzie do swego wieku, będzie miał pełną rentę. Zmierzając do uporządkowania gospodarki, myślimy zastosować trzy różne poziomy emerytur niedaleko od siebie odbiegające i to w zależności od stosunków rodzinnych emeryta.**

**Renty emerytów już zostały po wojnie podwojone w stosunku do marca ub. r. To jednak nie odpowiada realnym potrzebom. Dążymy obecnie do 3-krotnego, względnie 4-krotnego zwiększenia rent ubezpieczeniowych — zakończył wiceminister Giebartowski.**

# Pożary na terenie m. Łodzi

Jednostki Straży Pożarnej m. Łodzi w m-cu kwietniu br. wyjeżdżały ogółem 75 razy z czego do pożarów w domach mieszkalnych 23 razy, w zakładach przemysłowych 14 razy, w budynkach gospodarczych 11 razy, do pożarów specjalnych 1 raz, do wypadków 7 razy, na fałszywy alarm 1 raz, na ćwiczenia bojowe 18 razy.

Czas akcji ratowniczej wszystkich jednostek wynosił 57 godz. 29 min.

Razem wyjeżdżało 114 sekcji, ogółem 93 oficerów, 512 podoficerów, 563 strażaków, do akcji użyto 3.415 mtr. węża tłocznego.

## Interpelacje naszych czytelników

# O opiekę nad miejscami straceń

**Miejsca straceń w Łodzi i na prowincji, na których okupant rozstrzeliwał Polaków, nie wszędzie są utrzymywane w należytym porządku. Potrzebna jest stała opieka nad nimi i przyozdabianie tych, tak pamiętnych dla narodu historycznych miejsc.**

**Celem zwiększenia pieczołowitości, jak również i ze względów moralno-wychowawczych, wskazane byłoby, aby miejscami tymi zaopiekowały się szkoły powszechne, które powinny objąć patronat nad poszczególnymi takimi miejscami. Młodzież współzawodniczyłaby ze sobą stawiając sobie za punkt honoru, aby utrzymanie tych miejsc było jak najestetyczniejsze i aby miejsca te godnie przekazane zostały potomności.**

**Jan Kowalski,**
**Piotrków. Tryb.**

# Robotnicy odpowiedzą 3 razy „tak”

## w referendum ludowym, - oświadcza przewodniczący Rady Zakładowej firmy „Lebrecht i Muller” tow. Aleksander Misajłow

Przewodniczący Rady Zakładowej farbiarni „Lebrecht i Müller” tow. Aleksander Misajłow jest gospodarzem fabryki w najlepszym znaczeniu tego słowa. Dobry fachowiec zajmuje się nie tylko rozwojem produkcji, ale również sprawami ogólnymi, gospodarką aprowizacyjną, życiem robotników — jednym słowem wszystkim, co się wiąże z jego „państwem”. Na zapytanie w sprawie referendum odpowiada:

„Na pytania referendum ludowego w naszej fabryce odpowiemy wszyscy trzy razy tak. Jeśli znajdzie się taki, który nie odpowie twierdząco to może być tylko wróg Polski Ludowej. Czyż mogą jeszcze u nas być jakieś wątpliwości co do konieczności zniesienia izby wyższej?

Doświadczenie przedwojenne wykazało, że nawet w stosunku do ówczesnego sejmu senat był konserwatywny. Wszak wszyscy pamiętamy jak długo wałkowano każdą ustawę i jak zazwyczaj kończyło się na tym, że panowie z Senatu gremialnie odrzucali każdą ustawę, która godziła w interesy fabrykantów obszarników. Nam dzisiaj potrzeba parlamentu, który szybko i sprawnie o wszystkim będzie decydować. Jednoizbowy parlament będzie kontrolowany przez cały naród — senat to instytucja przestarzała, skompromitowana. Mówię o tym z całą odpowiedzialnością w imieniu wszystkich naszych robotników.

O ziemiach zachodnich nie będę mówił. O zrozumieniu u nas wagi zagadnienia Ziem Zachodnich świadczy, że na pierwszą wiadomość o objęciu przez nas patronatu nad fabryką na D. Śląsku zgłosiło się na wyjazd wielu robotników i pracowników partyjnych i bezpartyjnych.

Spolszczymy tę ziemię i zagospodarujemy. Popularność Ziem Zachodnich jest tak wielka, że robotnicy i na to pytanie odpowiedzą twierdząco.

Najbliższe i najbardziej zrozumiałe jest dla nas pytanie w sprawie reformy rolnej oraz unarodowienia przemysłu.

Chyba żadna fabryka w Łodzi nie ma tak mocnej podstawy dla twierdzącej odpowiedzi. Upaństwowienie fabryki oddało bezpośrednio w nasze ręce gospodarkę całego przedsiębiorstwa. Farbiarnia „Lebrecht i Müller” była niemiecka jeszcze przed wojną. Robotnik polski był pariasem i pracował pod ciągłą grozą bezrobocia. Hulał teror niemiecki, a sanacyjny rząd ze spokojem na to patrzał. Obecnie całe kierownictwo składa się z byłych robotników, a fabryka kwitnie i rozwija się. W zeszłym roku w marcu wyprodukowaliśmy 150 tysięcy m. — w tym roku w kwietniu przekroczyliśmy milion metrów. Robotnicy, majstrowie i kierownicy wywiązują się ze swoich obowiązków znakomicie.

Przed wojną właściciel farbiarni, Niemiec, sam jeden ciągnął zyski z przedsiębiorstwa i z przyległych do fabryki pól i ogromnego ogrodu.

Z tego wszystkiego — kilku morgów ziemi ogrodowej, kilku morgów pola, drzew owocowych, zarybionych stawów, czterech krów — korzystają obecnie robotnicy.

Płony pól i ogrodu są dzielone między robotników. Mleko z krów otrzymują kobiety ciężarne i dzieci do lat dwóch.

Trzeba przyznać, że robotnicy fabryki „Lebrecht i Müller” gospodarują pierwszorzędnie. W ciężkim okresie powojennym, własnym przemysłem pomagają sobie nawzajem i własnymi rękoma poprawiają byt.

Zorganizowany jest warsztat szewski i krawiecki, wkrótce będzie również fryzjerski.

Fabryczny sklep rozdzielczy może być przykładem dla wielu fabryk. Sklep zaopatruje szybko i sprawnie wszystkich robotników produktami przydziałowymi z chlebem włącznie. **U nas** robotnicy nigdy nie odczuwali **braku** chleba kartkowego. Sklep również sprowadza produkty z wolnego rynku i skutecznie się przeciwstawia spekulacji.

Najlepszym dowodem są papierosy. Gdy na ulicy cena dochodziła do 5 - 6 a nawet 7 złotych za sztukę — w rozdzielczym sklepie „Lebrecht i Müller” robotnicy płacili po 2 zł. 50 groszy.

To też uzasadniona jest duma tow. Misajłowa, przew. Rady Zakładowej, który mówiąc o fabryce promienieje.

„My tutaj, zacząwszy od robotnika aż do dyrektora, z całą świadomością odpowiemy na pytania referendum ludowego trzy razy: t a k. Dla nas to oznacza, że murem stoimy po stronie Rządu Jedności Narodowej — że nigdy więcej nie dopuścimy, by nasza fabryka przeszła do rąk fabrykantów — nie dopuścimy więcej wyzyskiwaczy ni swoich ni obcych do fabryk i ziem polskich.

Jest jeszcze ciężko, o tem my wszyscy wiemy. Ale idziemy ku lepszemu.

Nasza upaństwowiona fabryka nie jest deficytowa. Pracujemy z pożytkiem dla kraju. Gdy otrzymamy żelazo i drzewo na budowę i reperację maszyn, uruchomimy w stu procentach fabrykę. Napotykamy na pewne trudności w Zjednoczeniu, które trzyma się martwej litery i nie zezwala nam na zakup tych materiałów z wolnego rynku. Gdy zezwolenie otrzymamy, wykażemy się taką produkcją, że osiągnięte zyski dla państwa napewno w krótkim czasie pokryją wydatki.

Pracować nad rozbudową fabryki i poprawą własnego bytu możemy tylko w nowej Polsce — w Polsce Ludowej. Dlatego każdy uczciwy Polak i dobry ojciec swojej rodziny musi w czerwcu na pytanie referendum ludowego odpowiedzieć trzy razy: **tak**”.

**B. Beatus.**

# Echa festivalu świetlicowego

Zespół teatralny świetlicy Łódzkich Kolejek Dojazdowych w Helenówku uzyskał I-sze miejsce i wyróżnienie na festivalu świetlicowym w Centralnym Domu Kultury, za wykonanie 3-aktowej sztuki (Kuracja wojskowa).Reżyser zespołu i kierownik sekcji artystycznej jest pionierem scenicznej sztuki amatorskiej, której już zaczął służyć we wczesnej młodości. Stale grywał w Zgierzu. Jako mieszkaniec tego miasta zespolony był sercem ze Związkiem Ochotników Wojennych, z Towarzystwem „[illegible]utnia”, a przede wszystkim z Klubem Sportowym firmy „Boruta” (Państw. Zakłady Przemysłu Chemicznego), w której pracował zawodowo jako magazynier, a ideowo jako reżyser i kierownik sekcji artystycznej. W rozmowie z ob. Smagalskim dowiaduję się ciekawych szczegółów z jego pracy przedwojennej.

— Czy sztukę, za którą zostaliście wyróżnieni w CRDK. wystawiał pan jeszcze przed wojną?

— Tak jest — odpowiada — wystawiłem ją w Klubie firmy „Boruta” w Zgierzu w roku 1939. Wybrałem tę sztukę na festival świetlicowy dlatego, że moim zdaniem, najlepiej się nadawała humorem, no i morałem, że na fanaberię i fikcyjną chorobę rozleniwionego młodzieńca doskonale pomaga jako kuracja praca w wojsku i dyscyplina.

Odczuwa się dotkliwy brak odpowiedniego repertuaru dla teatrów am[illegible]skich. Dawne rzeczy są przestarzałe i rażą dziś brakiem zdrowej, nowoczesnej myśli.

Nie można zrozumieć dlaczego brak pisarzy zasilających teatry amatorskie. Przecież taka twórczość jest twórczością społeczną i bardzo pożądaną dla podniesienia kultury zespołów sceny amatorskiej. Mamy nadzieję, że zjednoczone starania Centralnego Robotniczego Domu Kultury i Wydziału Informacji i Propagandy, pomogą nam w tej sprawie.

— O ile wiem — odpowiadam obywatelowi Smagalskiemu — ten brak jest troską Centralnego Robotniczego Domu Kultury, który szuka dróg aby wypełnić tak rażącą lukę w naszym życiu kulturalnym.

Czasami jednak ukazują się dobre rzeczy współczesnych autorów, jak n. p. sztuka Wilczyńskiej „Ostatnie łzy”, grana przed kilku *miesiącami i ciesząca się* dużą frekwencją w fabryce Buhle, oraz na festivalu w CRDK. Silne momenty z życia robotniczego w Łodzi za czasów okupacji, jakie Wilczyńska odtworzyła, podkreślając wytrwałość i silną wolę polskiego robotnika i inteligenta w walce z wrogiem — wzruszają. Jaką sztukę zamierza pan znów opracować w Helenówku?

— Na razie zaczynam próby w drugiej naszej świetlicy, w dojezdni Chocianowice. Będzie to humoreska p. t. „Los Nr. 13”, wyszydzająca tych, co nie pracując handlują i kombinują. Zespół helenowski w prędkim czasie zabierze się do wystawienia sztuki z czasów okupacji austriackiej „Kamienne serce” osnutej na tle zdarzeń prawdziwych, o temacie etycznym.

Niezależnie od przedstawień amatorskich Zarząd naszego Koła Kulturalno-Oświatowego asygnuje kilka tysięcy złotych każdego miesiąca na zakup biletów do teatrów, które pracownicy otrzymują bezpłatnie — do 200-stu biletów miesięcznie. W ogóle nasza dyrekcja nie szczędzi pieniędzy na prowadzenie świetlic w 3 dojezdniach, na zakup książek do bibliotek i instrumentów muzycznych dla orkiestry. Z czytelni, bibliotek i wszelkich imprez korzystają pracownicy bezpłatnie, a dzieci ich z nauki gry na fortepianie i na skrzypcach, którą energicznie prowadzi i z dużymi rezultatami niezmordowany w pracy pedagogicznej kolega ob. Barczewski. Nad całością tej naszej pl[illegible]ówki czuwa tak sam[illegible] całą duszą oddany idei kulturalno - społecznej kierownik w[illegible]kich 3 świetlic kolega ob. Marusik.

Duże uznanie za zrozumieni[illegible] kulturalnych i okazywanie po[illegible] się dyrektorowi ob. Wyszyńskiem[illegible]wo[illegible]czącemu Koła Kult. - oświatow[illegible] rektorowi Modro, prezesowi Z. [illegible] jazdowych Rojewskiemu i [illegible] Zakładowej Kozłowskiemu.

**Zenobia** [illegible]

## *Czytelnicy piszą*

# Własnymi siłami zwalczymy spekulację

Ostatnie dwa tygodnie spekulanci podnieśli głowę. Bardzo wielu obywateli uważa, że wyłącznie administracyjnymi środkami uda się zwalczyć tę plagę. Pojęcie zupełnie mylne. Oczywista, że nacisk ze strony odpowiednich czynników jest konieczny, ale to nie wystarcza. Rady Zakładowe poprzez spółdzielnie fabryczne muszą obronić swych robotników przed spekulacją. Wiemy, że ostatnio nieuczciwi kupcy wykorzystują naiwność konsumentów i podnoszą niesłychanie cenę na cukier, chleb, papierosy i na cały szereg innych produktów, twierdząc, że to z powodu niedostatecznej ilości.

To jest bezczelne kłamstwo wymyślone po to, by utrudnić nam i tak ciężką sytuację powojenną — utrudnić robotnikom życie, a winę bezpodstawnie zwalać na Rząd Jedności Narodowej.

Z oficjalnego komunikatu Związków Zawodowych dowiedzieliśmy się, że chleba nie brak, kartkowe papierosy będą w stu procentach zrealizowane, a P. C. H. ogłosiło w prasie, że cukier po cenie 168 zł za kg. można otrzymać w dostatecznej ilości. Spółdzielnie fabryczne winny się zająć tym, by to wszystko dostało się do rąk pracującego. Sklep rozdzielczy naszej fabryki „Lebrecht i Müller” u siebie to przeprowadza i z dobrym skutkiem. *U nas nie było jeszcze takiego okresu, by chleb na kartki był niezrealizowany.* Papierosy zaś wtedy, gdy na rynku kosztowały już 6 zł sztuka, u nas były jeszcze po 2 zł 50 gr. Tak samo z cukrem. Nasza fabryka pierwsza zakupiła cukier dla swoich pracowników. Jeśli wielu robotników nie kupiło, stało się to z winy P. C. H.

W ogłoszeniu podali cenę 168 zł za kg., a faktycznie doliczając koszta manipulacyjne zapłaciliśmy po 178 zł .Ogłoszenie musi być ścisłe — robotnika przekonywują tylko cyfry. Z powodu tej nieścisłości wielu z nas zrezygnowało z zakupu.

Nasz sklep rozdzielczy sprowadza wiele innych produktów najkonieczniejszych i w ten sposób zaoszczędza nam wiele czasu i pieniędzy.

To co się udaje w jednej fabryce może udać się wielu innym. Trzeba tylko dobrać odpowiednich ludzi, ofiarnych i uczciwych. Powinniśmy na każdym odcinku liczyć przede wszystkim na własne siły. Spekulację zwalczymy napewno, gdy wspólnymi siłami się obronimy.

Pracownik farbiarni „Lebrecht i Müller”

— em —

# Wieści z kraju

### URZĄDZENIA PRZEŁADUNKOWE W PORTACH ROSNĄ

Urządzenia przeładunków w portach Gdyni i Gdańsku uzupełnione zostały kilkoma nowymi dźwigami. Port gdyński dysponuje obecnie 24 jednostkami przeładunkowymi, w tym 2 taśmowcami, 2 dźwigami mostowymi, 5 dźwigami dla przeładunku towarów masowych i 15 dźwigami drobnicowymi. Port gdański dysponuje również 24 jednostkami przeładunkowymi.

### ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI BOHATERÓW ARMII CZERWONEJ

W dniu 9 maja w ramach obchodu zakończenia wojny, odbyło się w Toruniu odsłonięcie pomnika wzniesionego ku czci poległych bohaterów Armii Czerwonej, którzy walczyli o zdobycie Torunia.

### RENEGAT SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Specjalny z Katowic na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał na karę śmierci Jana Bachnera, który za czasów okupacji, dał się jako żandarm we znaki mieszkańcom Olkusza, biorąc czynny i gorliwy udział w łapankach, obławach na partyzantów, aresztowaniach itd. Bachner był jednocześnie tłumaczem, pochodząc bowiem z rodziny polskiej na Opolszczyźnie, znał dobrze język polski. Pracując przed wojną w drukarni NSDAP w Opolu, wyrzekł się polskości, zmieniając w roku 1938 nazwisko Bartosik — na Bachner.

### ARESZTOWANIE HITLEROWCÓW

Posterunek Milicji Obywatelskiej w Pszczynie zatrzymał 3-ch Niemców: Erika Honisza b kierownika „hitlerjugend”, członka NSDAP Jana Paliczkę, członka N. S. D. A. P. i Józefa Zygułę członka SA.

Wszyscy zatrzymani, którzy zostali następnie przekazani władzom bezpieczeństwa, brali w czasie okupacji czynny udział w prześladowaniu Polaków.

### WALKA Z NADUŻYCIAMI I KORUPCJĄ

Sąd Okręgowy we Włocławku na sesji wyjazdowej w Lipnie, skazał piekarza Henryka Drozdowskiego na 8 miesięcy więzienia i 20 tysięcy złotych grzywny za usiłowanie przekupienia dwóch milicjantów. W czasie obławy na dworcu w Lipnie milicjanci stwierdzili, że Drozdowski zamierzał wywieźć kilka worków z mąką i szereg paczek z mięsem.

### CZŁONEK SS SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd specjalny w Płocku rozpatrywał sprawę volksdeutscha Wiesego Gustawa, członka SS. Przewód sądowy ustalił, że oskarżony przyczynił się do aresztowania nauczycieli — Kossakowskiego i Kwiatkowskiego oraz księdza Zuchowskiego, o którym dotąd brak wiadomości. Ponadto Wiese burzył krzyże i figury przydrożne.

Oskarżony skazany został na karę śmierci.

# Śmieci wolno wy[illegible] tylko na zsyp[illegible]

Władze administracyjne s[illegible] wywożone śmieci z posesyj [illegible] cane są przez woźniców w mi[illegible] cel niedozwolonych.

W związku z akcją oczysz[illegible] Zarząd Miejski w Łodzi przyp[illegible] dzenie z dn. 3.2.1946 r., że na [illegible] ci, gruzu itp. wyznaczone są [illegible] place:

1) przy ul. Głowackiego (D[illegible])
2) przy ul. Bystrzyckiej (Dol[illegible])
3) przy ul. Nowo-Południow[illegible] lem Ubezpieczalni Społecznej.
4) przy ul. Halnej (Nowe [illegible])

Równocześnie Zarząd Mie[illegible] że winni wyrzucania śmieci i i[illegible] stości w miejscach niedozwolon[illegible] ni i karani będą przez władz[illegible] cyjne z całą bezwzględnością.

ty. Ale na ulicy, prócz robotników, było ledwie kilka osób. Wieść o wypadku nie zdążyła jeszcze do środka miasta.

Pierwszy oprzytomniał główny majster.

— Zdaje się, że nie. Wszyscy byli na śniadaniu.

Majster począł rachować swoich, ale wciąż mylił się.

Czeladnicy są?...

— Jesteśmy!...

— A pomocnicy?...

— Jesteśwa!...

— Jędrzeja nie ma!... — odezwał się jeden głos.

Obecni na chwilę zaniemieli.

— Tak, on był we środku...

— Trzeba go szukać!... — rzekł majster ochrypłym głosem.

I poszedł ku przewróconemu domowi, a za nim kilku śmielszych.

Michałko machinalnie zbliżył się także.

— Jędrzeju!... Jędrzeju!... — wołał majster.

— Usuń się pan! — ostrzegli go. — Ta ściana ledwie wisi.

Jędrzeju!... Jędrzeju!...

Z wnętrza domu odpowiedział jęk.

W jednym miejscu ściana była rozdarta na szerokość drzwi. Majster zabiegł z tamtej strony, zajrzał, i schwycił się oburącz za głowę. Potem jak szalony popędził do miasta.

Za ścianą wił się w boleściach człowiek. Obie nogi zdruzgota.a i przycisnęła mu belka. Nad nim wisiało urwisko muru, który pękał coraz mocniej i lada chwila mógł się oberwać.

Jeden z cieślów począł oglądać miejscowość, a skamieniali z trwogi robotnicy patrzali mu w oczy, gotowi pójść, jeżeli ratunek jest możliwy.

Ranny konwulsyjnie wykręcił się i stanął na dwu rękach. Był to chłop. Miał czarne z bólu usta, szarą twarz i zapadłe oczy.. Patrzał na ludzi stojących o kilkanaście kroków od niego, jęczał, ale wzywać o ratunek nie śmiał. Mówił tylko:

— Boże mój!... Boże miłosierny!...

— Tu nie można wejść! — rzekł głucho cieśla!..

Gromada cofnęła się w tył.

Między nimi stał Michałko przerażony może więcej, niż inni. Strach, co się w nim działo!... Czuł wszystek ból rannego, jego bojaźń, rozpacz, a jednocześnie czuł jakąś siłę, która popychała go naprzód..

Zdawało mu się, że w tłumie nikt, tylko on jeden ma obowiązek i — musi ratować człowieka, który przyszedł tu ze wsi na zarobek. I w tej chwili, kiedy inni mówili sobie: „pójdę” on myślał:

— Nie pójdę! Nie chcę!

Obejrzał się bojaźliwie. Stał sam jeden przed gromadą, bliżej muru, niż inni.



skurczy się i pocznie usychać. Barwy i kształty rozpłyną się w nicestwie: trwoga, błąd i występek obejmą panowanie nad światem.

W takiej chwili, na pustoszejących ulicach Warszawy ukazuje się dziwna postać ludzka, z drobnym płomykiem nad głową. Szybko biegnie przez chodnik, jakby ją ścigały ciemności, przy każdej latarni zatrzymuje się na mgnienie, i rozniecіwszy wesołe światło, znika, jak cień.

I tak każdego dnia w roku. Czy na polach wiosna dyszy zapachem kwiatów, czy sroży się lipcowa burza, czy rozhukane na ulicach jesienne wichry miotają tumanami kurzu, czy w powietrzu kłębią się zimowe śniegi, — on zawsze, skoro tylko nadejdzie wieczór, ze swym płomykiem przebiega miejskie chodniki, rozniеca światło, a potem znika, jak cień.

Skąd się ty bierzesz, człowieku, i gdzie kryjesz się, że nie znamy twoich rysów, ani słyszymy głosu? Czy masz ty żonę albo matkę, która czeka twego powrotu? Albo dzieci, które postawiwszy twoją latarkę, wdzierają ci się na kolana i obejmują cię za szyję? Czy ty masz przyjaciół, którym opowiadasz swoje pociechy i zgryzoty, albo choć znajomych, z którymi mógłbyś porozmawiać bodaj o codziennych zdarzeniach?

Czy ty w ogóle posiadasz jaki dom, w którym by cię znaleźć można? imię, którym możnaby ciebie zawołać? potrzeby i uczucia, które by cię robiły takim, jak my człowiekiem? Czyli też jesteś naprawdę istotą niekształtną, milczącą i nieujętą, co ukazuje się tylko o zmroku, rozniеca światło, a potem znika, jak cień?

Odpowiedziano mi, że jest to naprawdę człowiek, a nawet dano jego adres. Poszedłem do wskazanego domu i zapytałem stróża:

— Czy u was mieszka ten, co zapala latarnie po ulicach?

— U nas.

— A gdzie?

— W tamtej komórce.

Komórka była zamknięta. Spojrzałem przez okno, alem tylko zobaczył tapczan przy ścianie, a obok niego na wysokim kiju latarkę. Latarnika nie było.

— Powiedz mi przynajmniej, jak on wygląda?

— Ktogo tam wie! — odparł stróż, wzruszając ramionami. — Sam go nawet dobrze nie znam, dodał — bo po dniu nigdy w izbie nie siedzi.

W pół roku przyszedłem drugi raz.

— A dziś nie ma w domu latarnika?

— Oho! — rzekł stróż — niema i nie będzie. Wczoraj go pochowali. Umarł.

Stróż zamyślił się.

Zapytawszy o kilka szczegółów, pojechałem na cmentarz.



— Pokażcie mi, grabarzu, gdzie tu wczoraj pochowano latarnika?

— Latarnika?... — powtórzył. — Kto go tam wie! Trzydziestu pasażerów było wczoraj.

— Ależ on pochowany w oddziale najuboższych.

— Takich zwaliło się dwudziestu pięciu.

— Ale on leżał w niemalowanej trumnie.

— Takich zwieźli szesnaście.

Tym sposobem nie poznałem ani twarzy, ani nazwiska, ani nawet widziałem jego grobu. I został tym po śmierci, czym był za życia: istotą widzialną tylko o zmroku, niemą i niepochwytną, jak cień.

W pomroku życia, gdzie po omacku błądzi nieszczęsny rodzaj ludzki, gdzie jedni rozbijają się o zawody, inni spadają w otchłań, a pewnej drogi nikt nie zna; gdzie na skrępowanego przesądami człowieka poluje zły przypadek, nędza i nienawiść, — po ciemnych manowcach życia również uwijają się latarnicy. Każdy niesie drobny płomyk nad głową, każdy na swojej ścieżce rozniеca światło, żyje nieznany, trudzi się nieoceniony, a potem znika jak cień...

## KAMIZELKA

Niektórzy ludzie mają pociąg do zbierania osobliwości kosztowniejszych, lub mniej kosztownych, na jakie kogo stać. Ja także posiadam zbiorek, lecz skromny, jak zwykle w początkach.

Jest tam mój dramat, który pisałem jeszcze w gimnazjum na lekcjach języka łacińskiego... Jest kilka zasuszonych kwiatów, które trzeba będzie zastąpić nowymi, jest...

Zdaje się, że nie ma nic więcej, oprócz pewnej, bardzo starej i zniszczonej kamizelki.

Oto ona. Przód spłowiały, a tył przetarty. Dużo plam, brak guzików, na brzegu dziurka, wypalona zapewne papierosem. Ale najciekawsze w niej są ściągacze. Ten, na którym znajduje się sprzączka, jest skrócony i przyszyty do kamizelki wcale nie po krawiecku, a ten drugi, prawie na całej długości, jest pokłuty zębami sprzączki.

Patrząc na to, od razu domyślasz się, że właściciel odzienia zapewne codzień chudnął i wreszcie dosięgnął tego stopnia, na którym kamizelka przestaje być niezbędną, ale natomiast okazuje się bardzo potrzebny zapięty pod szyję frak z magazynu pogrzebowego.

Wyznaję, że dziś chętnie odstąpiłbym komu ten szmat sukna, który mi robi trochę kłopotu. Szaf na zbiory jeszcze nie mam, a nie chciałbym znowu trzymać chorej kamizelczyny między własnymi



— Krwotok może być z krtani, z żołądka, z nosa, z płuc rzadko kiedy. Zresztą, jeżeli człowiek zawsze był zdrów, nigdy nie kaszlał...

— O, tylko czasami! — szepnęła pani, zatrzymując się dla nabrania tchu.

— Czasami to jeszcze nic. Może mieć lekki katar oskrzeli.

— Tak... to katar!... — powtórzyła pani, już głośno

— Zapalenia płuc nie miał nigdy?...

— Owszem!... — odparła pani znowu stając.

Trochę się nogi pod nią chwiały.

— Tak, ale zapewne już dawno!... — pochwycił lekarz.

— O bardzo... bardzo dawno!... — potwierdziła z pośpiechem. — Jeszcze tamtej zimy.

— Półtora roku temu.

— Nie... Ale jeszcze przed nowym rokiem... O, już dawno!

— Ah... jaka to ciemna ulica, w dodatku niebo trochę zasłonione... — mówił lekarz.

Weszli do domu. Pani z trwogą zapytała stróża co słychać? — i dowiedziała się, że nic. W mieszkaniu stróżowa także powiedziała jej, że nic nie słychać, a chory drzemał.

Lekarz ostrożnie obudził go, wybadał i także powiedział, że to nic.

— Ja zaraz mówiłem, że to nic! — odezwał się chory.

— O, nic!... —powtórzył apani, ściskając jego spotniałe ręce. — Wiem przecież, że krwotok może być z żołądka, albo z nosa... Tyś taki tęgi, potrzebujesz ruchu, a ciągle siedzisz... Prawda, panie doktorze, że on potrzebuje ruchu?...

— Tak! tak!... Ruch jest w ogóle potrzebny, ale małżonek pani musi parę dni poleżeć. Czy może wyjechać na wieś?

— Nie może... — szepnęła pani ze smutkiem.

— No, to nic! Więc zostanie w Warszawie. Ja będę go odwiedzał, a tymczasem niech sobie poleży i odpocznie. Gdyby się zaś krwotok powtórzył... — dodał lekarz.

— To co, panie? — spytała żona, blednąc jak wosk.

— No, to nic. Mąż pani wypocznie, tam się zasklepi..

— Tam... w nosie?... — mówiła pani, składając przed doktorem ręce.

— Tak... w nosie! Rozumie się. Niech pani uspokoi się, a resztę zdać na Boga. Dobranoc.

Słowa doktora tak uspokoiły panią, że po trwodze, którą przechodziła od kilku godzin, zrobiło się jej prawie wesoło.

— No, i cóż to tak wielkiego! — rzekła, trochę śmiejąc się, a trochę popłakując.

— Nie pójdę!... — szeptał, i — podniósł drąg, który leżał mu prawie przy nogach.

Między ludźmi zaszemrano:

— Patrzcie!... Co on robi?...

— Cicho!

— Boże miłosierny, zmiłuj się! — wołał ranny, szlochając z bólu.

— Idę! idę!... — rzekł Michałko, i — wszedł między gruzy.

— Zginiecie obaj! — krzyknął cieśla.

Michałko już był przy nieszczęśliwym. Zobaczył jego zdruzgotane nogi, kałużę krwi, i pociemniało mu w oczach.

— Bracie mój! bracie!... — szeptał ranny i objął go za kolana

Chłop podsunął drąg pod belkę i rozpaczliwym ruchem podważył ją. Rozległo się trzeszczenie, aż z wysokości drugiego piętra spadło kilka kawałków cegły.

— Wali się!... — krzyknęli robotnicy, rozbiegając się .

Ale Michałko nie słyszał, nie myślał, nie czuł nic. Silnym ramieniem podparł znowu drąg i już całkiem usunął belkę ze zmiażdżonych nóg leżącego człowieka. Z góry posypały się gruzy. Czerwony pył zakłębił się, , zgęstniał i wypełnił wnętrze budynku. Za ścianą słychać było jakieś szamotanie się. Ranny jęknął głośniej i nagle ucichł.

W otworze rozdartej ściany ukazał się Michałko zgięty, z trudnością dźwigający rannego. Powoli przeszedł niebezpieczną granicę i, stanąwszy przed tłumem zawołał z naiwną radością:

— Jedzie!... jedzie!... Ino mu tam jeden but ostał!...

Robotnicy schwycili rannego, który omdlał, i ostrożnie zanieśli do najbliższej bramy.

— Wody!... — wołali.

— Octu!...

— Po doktora!...

Michałko powlókł się za nimi, myśląc:

— To ci dobry naród w tej Warszawie! Nie bój się!

Zobaczył, że ma ręce zakrwawione, więc umył je w kałuży i stanął pod bramą domu, gdzie leżał ranny. Do środka nie pchał się. Alboż on doktór? Czy mu co poradzi?

Tymczasem ulica poczęła się bardzo zaludniać. Biegli ciekawi, pędziły dorożki, a nawet z daleka słychać było dzwonki straży ogniowej, którą także ktoś zaalarmował.

Nowy tłum, już takich, którzy byli chciwi wrażeń, skupił się przed bramą, a gorętsi pięściami torowali sobie drogę, dla zobaczenia krwawej hecy.

Jednemu z nich stojący przy furtce Michałko zawadzał.

— Usuń się, gapiu jakiś! krzyknął jegomość, widząc że bosy chłop nie bardzo ustępuje pod naciskiem jego ręki.



— A po co? — spytał Michałko, zdziwiony tym zapędem.

— Coś ty za jeden, zuchwalcze jakiś? — wrzasnął ciekawy.

— Co to, nie ma policji, żeby takich próżniaków rozpędzała?...

— Oj! na złe idzie!... — pomyślał chłop i zląkł się żeby go za taki występek nie wsadzono do kozy.

I, nie chcąc budzić licha, wcisnął się między gromadę...

W kilka minut później zaczęto z bramy wołać tego, który biedaka wyniósł spośród gruzów.

Nie odezwał się nikt.

— Jak on wygląda? — pytano.

— To chłop. Miał białą sukmanę, okrągłą czapkę i był bosy...

— Nie ma tam takiego na ulicy?

Poczęto szukać.

— Był tu taki — krzyknął ktoś — ale poszedł!

Rozbiegła się policja, rozbiegli się robotnicy, i — nie znaleźli Michałka.

## CIENIE

Kiedy na niebie dogasają blaski słońca, z ziemi wynurza się zmierzch. Zmierzch — wielka armia nocy, o tysiącach niewidzialnych kolumn i miliardach żołnierzy. Potężna armia ,która od niepamiętnych czasów pasuje się ze światem, pierzcha każdego poranku, zwycięża każdego wieczoru, panuje od zachodu do wschodu słońca, a w dzień, rozbita, chowa się po kryjówkach i czeka.

Czeka w górskich przepaściach i miejskich piwnicach, w gąszczu lasu i w głębi ciemnych jezior. Czeka, kryjąc się w przedwiecznych jaskiniach ziemi, w kopalniach, po rowach, w kątach domów, w załamach murów. Rozproszona i na pozór nieobecna, wypełnia jednak wszystkie skrytki. Jest w każdej szczelinie kory drzew, w fałdach ludzkiego odzienia, leży pod najmniejszym ziarnem piasku, czepia się najcieńszej nici pajęczej i czeka. Wypłoszona z jednego miejsca, w okamgnieniu przenosi się na inne, korzystając z lada sposobności, aby powrócić tam, skąd ją wygnano, wedrzeć się na niezajęte stanowiska i zalać ziemię.

Kiedy gaśnie słońce, armia zmroków gęstymi szeregami wysuwa się ze swych ucieczek, cicha i ostrożna. Zapełnia korytarze domów, sienie i źle oświecone schody; spod szaf i stołków wypełza na środek pokojów i obsiada firanki; przez lufty piwnic i szyby okien wysuwa się na ulicę, w głuchym milczeniu szturmuje ściany i dachy, i zaczajona na szczytach, cierpliwie czeka, aż na zachodzie zblednę różowe obłoki.

Jeszcze chwilka, i nagle zerwie się olbrzymi wybuch ciemności, sięgającej od ziemi do nieba. Zwierzęta skryją się po legowiskach, człowiek ucieknie do domu; życie, jak roślina bez wody,



rzeczami. Był jednak czas , żem ją kupił za cenę znakomicie wyższą od wartości, a dałbym nawet i drożej, gdyby umiano się targować. Człowiek miewa w życiu takie chwile, że lubi otaczać się przedmiotami, które przypominają smutek.

Smutek ten nie gnieździł się u mnie, ale w mieszkaniu bliskich sąsiadów .Z okna mogłem codzień spoglądać do wnętrza ich pokoiku.

Jeszcze w kwietniu było ich troje: pan, pani i mała służąca, która sypiała, ile wiem, na kuferku za szafą. Szafa była ciemnowiśniowa. W lipcu, jeżeli mnie pamięć nie zwodzi, zostało ich tylko dwoje: pani i pan, bo służąca przeniosła się do takich państwa, którzy płacili jej po trzy ruble na rok i codzień gotowali obiady.

W październiku została już tylko — pani, sama jedna. To jest niezupełnie sama, ponieważ w pokoju znajdowało się dużo sprzętów: dwa łóżka, stół, szafa... Ale na początku listopada, sprzedano z licytacji niepotrzebne rzeczy, a przy pani, ze wszystkich pamiątek po mężu, została tylko kamizelka, którą obecnie posiadam.

Lecz w końcu listopada, pewnego dnia, pani zawołała do pustego mieszkania handlarza starzyzny i sprzedała mu swój parasol za dwa złote i kamizelkę po mężu za czterdzieści groszy. Potem zamknęła mieszkanie na klucz, powoli przeszła dziedziniec, w bramie oddała klucz stróżowi, chwilę popatrzyła w swoje niegdyś okno, na które padały drobne płatki śniegu, i — znikła za bramą.

Na dziedzińcu został handlarz starzyzny. Podniósł do góry wielki kołnierz kapoty, pod pachę wetknął dopiero co kupiony parasol i owinąwszy w kamizelkę ręce czerwone z zimna, mruczał:

— Handel, panowie, handel!...

Zawołałem go.

W parę minut znowu wołał na podwórzu: „Handel! handel!" — a gdym stanął w oknie, ukłonił mi się z przyjacielskim uśmiechem.

Śnieg zaczął tak mocno padać, że prawie zmierzchło się. Położyłem kamizelkę na stole i począłem marzyć to o pani, która wyszła za bramę niewiadomo dokąd, to o mieszkaniu, stojącym pustką obok mego, to znowu o właścicielu kamizelki, na którym coraz gęstsza warstwa śniegu narasta...

Jeszcze trzy miesiące temu, słyszałem, jak w pogodny dzień wrześniowy rozmawiali z sobą. W maju pani raz nawet — nuciła jakąś piosenkę, on śmiał się, czytając „Kuriera Świątecznego". A dziś...



Do naszej kamienicy sprowadzili się na początku kwietnia. Wstawali dość rano, pili herbatę z blaszanego samowaru i razem wychodzili do miasta. Ona na lekcje, on do biura.

Był to drobny urzędniczek, który na naczelników wydziałowych patrzył z takim podziwem, jak podróżnik na Tatry. Za to musiał dużo pracować, po całych dniach. Widywałem go nawet o północy, przy lampie, zgiętego nad stolikiem.

Żona zwykle siedziała przy nim i szyła. Niekiedy, spojrzawszy na niego, przerywała swoją robotę i mówiła tonem upominającym:

— No, już dość będzie, połóż się spać.

— A ty kiedy pójdziesz spać?...

— Ja... jeszcze tylko dokończę parę ściegów...

— No, to i ja napiszę parę wierszy...

Znowu oboje pochylali głowy i robili swoje.

I znowu po niejakim czasie pani mówiła:

— Kładź się!.. kładź się!...

Niekiedy na jej słowa odpowiadał mój zegar, wybijając pierwszą.

Byli to ludzie młodzi, ani ładni, ani brzydcy, w ogóle spokojni. Ile pamiętam, pani była znacznie szczuplejsza od męża, który miał budowę wcale tęgą na tak małego urzędnika.

Co niedziela, około południa, wychodzili na spacer, trzymając się pod ręce, i wracali do domu późnym wieczorem. Obiad zapewne jedli w mieście.

Raz, spotkałem ich przy bramie, oddzielającej ogród Botaniczny od Łazienek. Kupili sobie dwa kufle doskonałej wody i dwa duże pierniki, mając przy tym spokojne fizjognomie mieszczan, którzy zwykli jadać przy herbacie gorącą szynkę z chrzanem...

W ogóle biednym ludziom niewiele potrzeba do utrzymania duchowej równowagi. Trochę żywności, dużo roboty i dużo zdrowia. Reszta sama się jakoś znajduje.

Moim sąsiadom, jak się zdaje, nie brakło żywności, a przynajmniej roboty. Ale zdrowie nie zawsze dopisywało.

Jakoś w lipcu pan zaziębił się, zresztą nie bardzo. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, dostał jednocześnie tak silnego krwotoku, że aż stracił przytomność.

Było to już w nocy. Żona utuliwszy go na łóżku, sprowadziła do pokoju stróżową, a sama pobiegła po doktora. Dowiadywała się o pięciu, ale znalazła ledwie jednego, i to wypadkiem na ulicy.

Doktór, spojrzawszy na nią przy blasku migotliwej latarni, uznał za stosowne przede wszystkim ją uspokoić. A ponieważ chwilami zataczała się, zapewne ze zmęczenia, a dorożki na ulicy nie było więc podał jej rękę, i idąc, tłumaczył, że krwotok jeszcze niczego nie dowodzi.

# KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
Film o światowym rozgłosie „CYRK".
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108)
Film produkcji amerykańskiej „DR. KILDARE".
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SREBRNA FLOTA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„DNI I NOCE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„KAPRYS MILIONERKI".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„PRAWO PROFESORA LINDSEYA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
„HEL" (ul. Legionów 2-4
„KAPRYS MILIONERKI".
„RO[illegible]" (ul. Kilińskiego 178)
„G[illegible] BEZ WINY".
„[illegible]OSNIE", (ul. Żeromskiego 74 [illegible]DLATY DOROŻKARZ"
„[illegible]" (Sienkiewicza 40)
„[illegible]NOROWE"
„[illegible]D" (ul. Rzgowska 2)
„POD GOŁYM NIEBEM"
„[illegible]A" (Franciszkańska 31)
„MUZYKA I MIŁOŚĆ"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„TRZEWICZKI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZBIEG Z SAN QUENTIN".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„DWAJ ŻOŁNIERZE"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SREBRNA FLOTA".
„SWIT" (Bałucki Rynek 5)
„POJEDYNEK"

**Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.**

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośni " i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowej zgłaszać się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

## MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13-ej.

## NOWA WYSTAWA OBRAZÓW W MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI

W Miejskiej Galerii Sztuki otwarta została wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600-letnia Warszawa w Przeddzień Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku".

## MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

## OFIARY

Dla uczczenia pamięci Teodora Duracza **Zł. 5.000** (pięć tysięcy) na Oświatę Robotniczą

Romana Duraczowa



# SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA RZECZ P. P. O. K.

W pierwszych szeregach subskrybentów na rzecz Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju stanęły instytucje spółdzielcze, które już w dniu otwarcia subskrypcji zadeklarowały z terenu Łodzi:

Łodzi 1562 subskrybentów na sumę zł. 54.460.000.—

Łasku 135 subskrybentów na sumę zł. 265.500.—

Kutna 188 subskrybentów na sumę zł. 607.500.—

Wielunia 69 subskrybentów na sumę zł. 79.000.—

Brzezin 7 subskrybentów na sumę zł. 23.000.—

Sieradza 4 subskrybentów na sumę zł. 29.000.—

Skierniewic 146 subskrybentów na sumę zł. 269.500.—

Piotrkowa 50 subskrybentów na sumę zł. 64.500.—

# KRONIKA

## ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

**W piątek dnia 17 maja 1946 r. o godz. 19-ej odbędzie się w sali wykładowej P. Z. H. ul. Wodna 40 posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Dyskusja nad referatem o biokatalizatorach. 3. Zatrucie dwusiarczkiem węgla w fabrykach sztucznego jedwabiu. 4. Pokaz klinicznych** zatruć dwusiarczkiem **węgla.**

## NOWY ZNACZEK POCZTOWY

Z okazji przypadającej w roku bież. 25 rocznicy III Powstania Śląskiego, wydany został nowy znaczek okolicznościowy wartości 3 zł. + 7 zł. z dopłatą na rzecz Związku Weteranów Powstań Śląskich.

Znaczek przedstawia orła państwowego z XIV wieku na zamku w Cieszynie, otoczonego sylwetą powstańca śląskiego z datą 1919—1921 r. i postacią żołnierza polskiego z datą 1939—1945 r.

Kolor znaczka — ciemno-żółto-brunatny.

## UWAGA DOZORCY!

Wszyscy dozorcy, którzy otrzymali karty wyrównawcze na m-c kwiecień b. r. za pośrednictwem Związku, winni się zgłaszać do biura Związku z kartkami wyrównawczymi z miesiąca kwietnia 1 maja b.r. w terminie do dnia 18 maja 1946 r.

## WERYFIKACJA DZIENNIKARZY

W związku z weryfikacją dziennikarzy woj. łódzkiego, Zarząd Zw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi wzywa członków, którzy nie złożyli jeszcze życiorysów i zaświadczeń z obecnego miejsca pracy, aby składali je w kancelarii Związku przy ul. Piotrkowskiej 96, III p. pokój 308 najdalej do dnia 20 maja br.

## POŻYCZKA 120.000 zł. dla Ł.K.S. PRZYZNANA PRZEZ ZARZĄD MIEJSKI

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło udzielić Łódzkiemu Klubowi Sportowemu na cele inwestycyjne bezprocentowej pożyczki w wysokości 120.000 zł. zwrotnej w ciągu 2 lat.

# PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 21 maja b. r. odbędzie się przetarg na poniemieckie towary żywnościowe zmagazynowane w składnicy przy ul. Południowej 40.

**Cena wywoławcza 946.000 zł.**

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja towarów do przejrzenia w biurze Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi ul. Piotrkowska 82 w godz. urzędowych.

Oferenci muszą złożyć ofertę w zamkniętych kopertach z podaniem kwoty za całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne. Do ceny kupna dolicza się 2 proc. kosztów kom. szac.

Oferty przyjmowane będą do dnia 21. 5. 1946 r. włącznie do godz. 10-tej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12-tej.

# OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski — Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina, iż zgodnie z § 4 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 582) wszystkie piekarnie znajdujące się na terenie Wielkiej Łodzi winny umieszczać na każdym bochenku chleba tak kartkowego, jak wolnorynkowego nalepki z oznaczeniem firmy, adresu piekarni oraz rodzaju i procentowości mąki.

Winni niestosowania się do powyższego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Łódź, dnia 15 maja 1946 roku.

**Zarząd Miejski w Łodzi**

# ZARZĄDZENIE

**Prezydenta m. Łodzi z dnia 15 maja 1946 roku o obowiązku dostarczenia przez prowadzących meldunki spisów wyborców w głosowaniu ludowym.**

Na podstawie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) oraz art. 4 ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 roku o przeprowadzeniu głosowania ludowego (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 105) w celu przygotowania spisu osób uprawnionych do głosowania w głosowaniu ludowym — zarządzam co następuje:

§ 1. Właściciele, zarządcy, administratorzy nieruchomości i inni prowadzący meldunki winni dostarczyć właściwym biurom meldunkowym spisy wszystkich osób bez różnicy płci, zamieszkałych na terenie posesji w dniu 10 maja b. r., które ukończyły, względnie ukończą 21 lat **do dnia 30 czerwca 1946 roku.**

§ 2. Spisy te należy sporządzić na drukach spisowych doręczonych przez organy Milicji Obywatelskiej.

§ 3. Wypełnione druki winny być **zwrócone biurom meldunkowym w przeciągu 24 godzin od chwili otrzymania druku.**

§ 4. W spisach nie należy umieszczać obywateli Państw obcych, osób o nieustalonej przynależności państwowej, volksdeutschów i przynależnych do grup uprzywilejowanych w czasie okupacji (Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łotysze, Rosjanie, Czesi i t. d.) dotychczas nie zrehabilitowanych.

§ 5. W spisach mogą być umieszczone jedynie osoby zameldowane i faktycznie zamieszkujące w danej posesji.

§ 6. Nazwiska należy umieszczać **w porządku alfabetycznym,** a nie lokalowym; wszystkie rubryki druków spisowych winny być wypełnione **dokładnie i czytelnie.**

§ 7. W wypadkach stwierdzenia świadomego podania fałszywych danych względnie niewykonania lub opóźnienia powyższych czynności winni ukarani będą stosownie do art. 24 i 25 cyt. rozporządzenia na drodze sądowej karą więzienia do jednego roku lub grzywny do 100.000 zł. albo obu tymi karami łącznie — oraz na drodze administracyjnej — grzywną do 20.000 zł. lub aresztem do 4 tygodni albo obu tymi karami łącznie.

§ 8. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA
(—) **Kazimierz Mijal**

# OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Łodzi, Oddział Karny podaje do publicznej wiadomości, że

R. 18/46 Ankersztajn Jadwiga, l. 51, Mochnackiego 35,
„ 206/46 König Anna, ur. Bujnowska, l. 43, Pabianicka 55,
„ 1223/46 Glinkowska Janina, ur. Pahl, l. 43, Wólczańska 72,
„ 916/46 Wicińska Wenancja Łucja Zofia, ur. Szultz, l. 40, Sienkiewicza 149, m. 12,
„ 917/46 Mączewska Irena, ur. Charzyńska, l. 37, Przyrodnicza 24/26,
„ 1038/46 Szylhabel Zofia Mieczysława, ur. Szmit, l. 36, Wójtowska 26,
„ 3088/45 [illegible]nisz Franciszek, l. 60, Dowborczyków 10,
„ 3098/45 Hauk Zdzisława, l. 23, Żabieniec, Bajana 6, m. 1,
„ [illegible]03/45 Hafalak Janina, ur. Kurpińska, l. 40, Morska 11.
„ 3108/45 Świda Wiktor, l. 66, Now. Złotno, Danielewicza 37,
„ 3109/45 Różewska Natalia l. 23, Marysin 2, K. Miarki 9,
„ 3110/45 Różewska Bronisława, ur. Śliwańska, l. 45, Marysin 2, K. Miarki 9,
„ 3114/45 Babiński Bolesław, l. 53, Suwalska 29,
„ 3117/45 Cröplin Maria Jadwiga, l. 25, Rokicińska 127,
„ 3118/45 Cröplin Karolina Anuncjata, l. 21, Rokicińska 127,
„ 311[illegible]/45 Cröplin Wanda, ur. Hoffman, l. 53, Armii Czerwonej 127,
„ 3122/45 Rozin Władysława, ur. Sołtan, l. 51, 11 Listopada 41,
„ 2125/45 Kuchniak Lucyna, l. 18, Rzgowska 92,
„ 3130/45 Heide Eugenia, ur. Kuźbińska, l. 50, Kilińskiego 176,
„ 3136/45 Kłopotowska Eliza ur. Mates, l. 44, Al. Kościuszki 37,
„ 3138/45 Kłopotowska Anna, l. 18, Al. Kościuszki 37,
„ 3161/45 Ottich Helena, ur. Drozd, l. 35, Szosa Pabjanicka 90,
„ 3163/45 [illegible]ahl Jerzy Stanisław, l. 17, Radwańska 31, m. 29,
„ 3164/45 Demich Zygmunt l. 48, Urzędnicza 23,
„ 3201/45 Linke Józef Karol, l. 67, Mochnackiego 17,
„ 3210/45 Krauze Jakub, l. 72, Piotrkowska 41, m. 10,
„ 3211/45 Heinich Stanisława, l. 50, Dąbrowska 113,
„ 3221/45 [illegible]odenkiewicz Józef, l. 68, Żwirki 18,
„ 3226/45 Wasiak Leon, l. 61, Nawrot 59, m. 10,
3232/45 Ujma Juliusz Adolf, l. 61, Żwirki 3, obecn. w Bydgoszczy, Gdańska 10, m. 7 b,
„ 3233/45 Ujma Lidia, ur. Kubacka, l. 55, Żwirki 3, obecn. w Bydgoszczy, Gdańska 10, m. 7 b,
„ 3234/45 Hemman Elza Klara, l. 53, Wólczańska 144,
„ 3270/45 Gildner Józefa, ur. Bartłomiejszczyk, Malczewskiego 31,
„ 3272/45 Krygier Józefa, l. 5[illegible], Południowa 39, u st. Zabadeusz,
„ 3276/45 Wełnicka Eliza vel Sukiennicka, ur. Miller, l. 56, Malczewskiego 35,
„ 3281/45 Rosenfeld Maria vel Rohenfels, Ruda Pabianicka, Batorego 9,
„ 3297/45 Süss Wanda, ur. Kolasa, Przędzalniana 38, m. 20

i wpisani do trzeciej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli wnioski o rehabilitację.

W związku z tym i na podstawie art. 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17/45 poz. 96) wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej i działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Oddziałowi Karnemu Sądu Grodzkiego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 13.

Łódź, dnia 10 maja 1946 r.

Przewodniczący Oddziału Karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi — Sędzia:
**M. GOŁĄB**

## 33 WAGONY ZBOŻA Z ZSRR DLA JĘDRZEJOWA

Jędrzejów Kielecki otrzymał ostatnio do przemiału 33 wagony zboża z ZSRR. Ponadto nadeszło tutaj 14 wagonów pszenicy kanadyjskiej.

## *Lekarze*

Dr. med. E. Mikulicz
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje od 4-ej do 6-ej — Świętokrzyska 6
tel. 179-80

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe.

ELEKTROWSTRZĄSOWY gabinet leczniczy, leczenie chorób nerwowych i psychicznych Zawadzka 6, tel. 138-81, godz. 5—7.

## *Kupno i sprzedaż*

**KUPUJEMY** złom srebra w każdej ilości (monety). Godz. 8 — 15. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo.

MOTOCYKL 100—150 na chodzie kupię. Zgłoszenia tel 173-59.

# OGŁOSZENIA DROBNE

## *Różne*

**PRZYBŁĄKAŁ SIĘ** pies mieszaniec dog z wilkiem. Odebrać można za wynagrodzeniem, Legionów 12—39.

## *Zaofiarowanie pracy*

POTRZEBNE samodzielne krawcowe do pracowni sukień i okryć damskich Kazimiera Klonowicz, Piotrkowska 114/7.

**KSIĘGOWY (WA)** obeznany (na) z jednolitym planem kont dla przemysłu włókienniczego natychmiast potrzebny, oraz dwie wykwalifikowane pomoce biurowe. Oferty kierować „Tkalnia mechaniczna K. Petersen", Łódź, ul. Żeligowskiego 8.

**CENTRALA PRZEDSIĘB. PAŃSTW. „FILM POLSKI"**, Łódź, ul. Targowa 61, poszukuje rutynowanych buchalterów. Zgłoszenia (oferty, życiorysy i referencje) składać w buchalterii.

**POSZUKUJĘ** osoby dobrej, łagodnej i cierpliwej do opieki nad chorą i pomocy w gospodarstwie. Oferty pod „Dobre wynagrodzenie".

POSZUKUJĘ pracownic na overlock i stebnówki. Zgłosić się Południowa 8 m. 6.

## *Zagubione dokumenty*

**SKRADZIONO** palcówkę Lu[illegible]ak Stefanii, Pabianice, Kościuszki 29.

**ZGUBIONO** palcówkę, kartę rejestracyjną z R. K. U., dowód tożsamości konia Kaczorowskiego Władysława, Łaskowice 70, gm. Widzew.

**ZGUBIONO** dowód osobisty, metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną R. K. U. Chorążego Stanisława, Pabianice, Bracka 6.

**ZGUBIONO** palcówkę Buka Władysława, Pabianice, Nowy Świat 8.

**ZGUBIONO** legit. z U. Z., palcówkę, metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną z R. K. U. i legitymację na Obronę Warszawę Sindy Czesława, Gnieźnieńska 23/2.

**ZGUBIONO** kartę repatriacyjną, świadectwo ukończenia Szkoły Handlowej i akt ślubny Jewasińskiego Eugeniusza, Karolewska 48/6.

**ZGUBIONO** legit. szkolną Bednarek Jadwigi, Łączna 32.

**ZGUBIONO** metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną z R. K. U., prawo jazdy szoferskiej, zaświadczenie pracy i niemiecką kartę pracy Kowalczyka Czesława i metrykę urodzenia Stolarek Genowefy.

**ZGUBIONO** dowód P. K. P., palcówkę, dekret emerytalny, świadectwo pracy, kwity na węgiel Adama Spaczyńskiego, oraz dowód P. K. P. Spaczyńskiej Józefy, Piotrkowska 69/20.

**SKRADZIONO** palcówkę, przepustkę fabryczną, 2 legit. tramwajowe Heleny Augustyniak, Wrzesińska 142.

**UNIEWAŻNIA SIĘ** zgubione tymczasowe zaświadczenie pracy z P. K. P. Chrapowickiego Aleksandra.

**SKRADZIONO** palcówkę na nazwisko Mogilewskiej Antoniny, Armii Czerwonej 10/8.

**ZGUBIONO** palcówkę i legit. z Ł. W. E. K. D. i miesięczny bi[illegible] Walczak Alfredy, Kazimierz, Promyka 34.

**ZGUBIONO** palcówkę, legit. Zw. Zaw. Rob. Budowl. Szymańskiego Tadeusza, Ks. Brzózki 84.

**ZGUBIONO** zaświadczenie tożsamości i kartę rejestracyjną z R. K. U. Włoszczowa Gaci Zygmunta, wieś Zabrody.

# KRONIKA ŁÓDZKA

CZYTELNIA PISM W DOMU PROPAGANDY P. P. R.

W Domu Propagandy P.P.R. przy ul. Piotrkowskiej 262, czynna codziennie w godz. 14.00 do 20.00 bogato zaopatrzona CZYTELNIA PISM i GAZET. Wstęp wolny.

*

W Domu Propagandy P.P.R. przy ul Piotrkowskiej 262, od dnia 9 maja czynna codziennie w godz. od 10.00 do 13.00 i od 15.00 do 21.00 CZYTELNIA LITERATURY polityczno-społecznej, prawniczej, historycznej. Dla prelegentów i agitatorów materiały do referatów w postaci gotowych konspektów, teczek z wycinkami z gazet, podszywek czasopism i aktualnych broszur. Wstęp wolny.

UWAGA! DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA-PRAWĄ

W dniu 17 maja 1946 r. (piątek o godz. 17.30, w lokalu Dz. Śródmiejska-Prawa P.P.R. przy ul. Gdańskiej Nr. 75, odbędzie się zebranie dla wszystkich członków Dz. Śródmiejska-Prawa. Obecność obowiązkowa.

KLUB W DOMU PROPAGANDY PPR

W pałacu przy ul. Piotrkowskiej 262 otwarty został klub, czynny w czwartki, soboty i niedziele w godz. od 16.00 do 23.00. Zapraszamy na kulturalny wypoczynek po pracy, przy dobrej muzyce i występach artystycznych. W programie przewiduje się wieczory dyskusyjne i literackie. W Klubie kawiarnia, w ogrodzie tani bufet.

ODCZYT W DOMU PROPAGANDY PPR

W Domu Propagandy P.P.R. przy ul. Piotrkowskiej 262, w czwartek dnia 16 maja o godzinie 18.00 referat tow. Bogdańskiego na temat „Przed konferencją pokojowa w Paryżu". Po referacie film p.t. „Cyrk".

**UWAGA ABSOLWENCI WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY PPR W ŁODZI**

Dyrekcja szkoły ogłasza, że dnia 19 maja 1946 r. o godz. 9-tej rano w związku z przypadającą pierwszą rocznicą istnienia szkoły oraz w związku z czwartą rocznicą wyruszenia pierwszych oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej do walki z okupantem, w gmachu szkolnym przy ul. Piramowicza Nr. 3 odbędzie się Zjazd absolwentów. W programie: część oficjalna z odsłonięciem sztandaru szkolnego, część artystyczna, zabawa taneczna.

Wstęp za zaproszeniami lub okazaniem świadectwa ukończenia kursu. Dyrekcja Szkoły prosi organizacje partyjne, lokalne jak i powiatowe oraz władze samorządowe i państwowe o udzielenie wszelkiej pomocy absolwentom w celu umożliwienia im wzięcia udziału w Zjeździe. Na miejscu uczestnikom Zjazdu będzie zapewniony nocleg.

**Dyrekcja Szkoły PPR**

## KTO DZISIAJ OTRZYMA MLEKO

**Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że dziś 1b m. mleko na kartki sprzedawane będzie w sklepach 10, 11, 5, 3 i 8 rej.**

**W piątek, dnia 17 maja rb. w sklepach 1, 2, 12, 9 i 13 rej.**

## UWAGA INWALIDZI

**Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi zawiadamia wszystkich inwalidów wojennych, którzy za pośrednictwem Związku otrzymali kartki I-ej kat. na miesiąc maj, i którzy nie otrzymali paczek z przydziałów UNRRA, aby z kartkami tymi zgłosili się natychmiast do sekretariatu Związku.**

**Zwracamy uwagę inwalidów wojennych, że na kartki te nie należy pobierać żadnych przydziałów ze sklepów rozdzielczych.**

„WIECZÓR AUTORSKI" — GRZEGORZA TIMOFIEJEWA

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w sali czytelnianej Polskiej YMCA w Łodzi — ul. Moniuszki 4a „Wieczór Autorski"

Grzegorz Timofiejew, były działacz konspiracyjny i więzień polityczny obozu koncentracyjnego w Guzen odczyta swoje utwory z okresu walk o niepodległość i z życia obozowego.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagnera — Piotrkowska 67
Rytla — Kopernika 26
Kona — F.. Kościelny 8.
Hamburga — Główna 50
Groszkowskiego — 11 Listopada 15

## *Ze sportu*

# Sport w walce z alkoholizmem

## ZRSS pierwszy wypowiedział walkę hydrze

W Warszawie w gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej odbyło się plenum Zarządu Głównego ZRSS.

Plenum zaszczycił swą obecnością Premier Osóbka-Morawski.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności składali ob. ob. Obrączka, dr. Zajączkowski, Domasłowski, Szwalbe, oraz delegaci poszczególnych okręgów.

W związku z Kongresem Międzynarodówki Sportowej w Brukseli (26 — 30 maja) zatwierdzono i dano odpowiednie dyrektywy delegatom polskim w osobach ob. ob. dr. Zajączkowskiego, Domasłowskiego i Gutowskiego.

**Jednym z najważniejszych wniosków był wniosek wysunięty przez Premiera Osóbkę-Morawskiego przystąpienia do szeroko zakreślonej akcji walki z alkoholizmem.**

**Pod hasłem „ZRSS w walce z alkoholizmem" ma zostać rozwinięta szeroka działalność propagandowa, która ma być jednym z czynników zwalczania tej zmory naszego sportu.**

**Wojna i okupacja stały się przyczyną, że większość naszej młodzieży uległa temu zgubnemu nałogowi. Alkoholizm zakradł się i do sportu.**

**Ile to razy byliśmy świadkami, a jeszcze częściej ile to razy dochodziły nas słuchy, że ten, czy ów przegrał, czy wykazał złą formę, wskutek nietrzeźwego stanu, w jakim się znajdował.**

**Spotyka się i u bokserów i u piłkarzy tego rodzaju dyskretne usprawiedliwienia coraz częściej i trzeba z przykrością stwierdzić, że przede wszystkim u zawodników młodych na których właśnie budujemy przyszłość naszego demokratycznego sportu.**

**Zawodnicy starsi, którzy by może z mniejszą szkodą i dla siebie i dla sportu naszego mogli na tego rodzaju ekscesy częściej sobie pozwolić, jako bardziej doświadczeni i wiedzący do jak szybkiego wykończenia może alkohol doprowadzić najlepszego sportowca, prowadzą trzeba przyznać o wiele bardziej sportowy tryb życia, od swych młodych niedoświadczonych kolegów z boiska, czy ringu.**

**Do walki z alkoholizmem w naszym sporcie zainicjowanej przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, powinny przystąpić niezwłocznie nie tylko poszczególne związki, ale wszystkie kluby**

**W chwili obecnej walka z alkoholizmem powinna się stać naczelnym hasłem ich programów.**

**Zwalczanie tego zgubnego zjawiska w naszym odradzającym się sporcie radykalnie przyczyni się do podniesienia jego wyników i odzyskania stanowiska, jakie zajmował na arenie międzynarodowej przed katastrofą wrześniową.**

**W przeciwnym wypadku nie pomogą ani najlepsi instruktorzy, ani trenerzy. Wyników żadnych nie osiągniemy i nie tylko, że nie ruszymy z miejsca, ale bedziemy wciąż staczać się w dół.**

**Z. K**

## Dzisiaj gra Wisła krakowska

Dzisiaj o godzinie 18.30 na boisku ŁKS-u gra Krakowska Wisła z ŁKS-em.

Wisła przyjechała w swym najlepszym składzie. ŁKS wystąpi w składzie, w jakim grał w niedzielę z kolejarzami, w bramce Styczyńskiego zastąpi Pisarski.

Mecz sędziować będzie jeden z najlepszych naszych arbitrów kpt. Sznajder.

Ponieważ dochód cały został przeznaczony na wdowy i sieroty po zmarłych więźniach obozów hitlerowskich, wszystkie wolne karty wstępu tym razem nie będą honorowane.

## Chleb na kartki

**Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do wiadomości, że w miesiącu maju br. zrealizowane będą na chleb następujące *odcinki kart żywnościowych z miesiąca maja rb.***

**Chleb pszenno-żytni w cenie zł. 2.15 za 1 kg.**

**Kat. I — na odcinek Nr. 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.**

**Kat. II — na odcinek Nr. 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.**

**Kat. III—na odcinek Nr. 3, uprawniający do nabycia 1 kg. chleba.**

**Kat. IR—na odcinek Nr. 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.**

**Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że realizowanie odcinków na chleb na karty żywnościowe z miesiąca maja br. odbywać się będzie tylko do dnia 31 maja br. Wszelkie reklamacje po wyżej wskazanym terminie uwzględniane nie będą.**

## *Teatr, muzyka i sztuka*

**TEATR W. P.** (Stefana Jaracza 27) codziennie o godz. 19 min. 15 arcydzieło Fredry ZEMSTA w świetnym wykonaniu Józefa Węgrzyna, Jerzego Leszczyńskiego, Władysława Grabowskiego, Tymowskiej, Góreckiej, Boguckiego i Borowskiego. W niedzielę o godz. 12 w południe ostatnie przedstawienie sztuki Giraudoux ELEKTRA. O godz. 16 i 19.15 ZEMSTA. W próbach pod kierunkiem reżyserskim Władysława Krasnowieckiego UCZEŃ DIABŁA G. B. Shawa z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej.

**TEATR POWSZECHNY TUR** codziennie arcyzabawna komedia Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego SZELMOSTWA SKAPENA z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

**TEATR NA PIĘTERKU** (Studio Muzyczne Traugutta 1) dziś po raz dwudziesty piąty świetna komedia Cwojdzińskiego FREUDA TEORIA SNÓW w nieporównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara. FREUDA TEORIA SNÓW grana jest codziennie o godz. 19 min. 30 oraz w niedzielę o godz. 16 i 19 min. 30.

**„ELEKTRA" Giraudoux po raz ostatni**

W niedzielę o godz. 12 w południe ukaże się po raz ostatni sztuka Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza ELEKTRA, wielki sukces artystyczny Sceny Poetyckiej T. W. P., która stała się największym wydarzeniem życia teatralnego Odrodzonej Polski. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego, dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej, muzyka Romana Palestra.

**„FREUDA TEORIA SNÓW" po raz dwudziesty piąty**

Komedia Antoniego Cwojdzińskiego FREUDA TEORIA SNÓW, która w wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara stała się jednym z wielkich sukcesów sezonu teatralnego, święci dziś jubileusz dwudziestego piątego przedstawienia.

**KLUB PICKWICKA**

**ul. Traugutta nr. 6 (wejście przez hotel I p.)**

W dniu 16 maja 1946 r. (czwartek) o godzinie 19-tej odbędzie się w Literackim Klubie Pickwicka dyskusja na temat „Plastycy w Polsce Odrodzonej".

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**
**Wiktoria i jej huzar**

Premiera tej prawdziwie pięknej operetki, pełnej tryskającego humoru, odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 19.30.

**SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA w TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA**

Codziennie o godz. 20-tej przedstaw. nowej 20-ej nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia", jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. *Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Darczewska*, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan R[illegible]bkowski. Kasa czynna od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

**Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII**

Program piątkowego koncertu symfonicznego 17 bm. zawiera IV symfonię Beethovena, oraz poemat symfoniczny Karłowicza „Odwieczne pieśni". Dyryguje Bohdan Wodiczko, utalentowany kapelmistrz Filharmonii Bałtyckiej. Znakomita skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna odegra Koncert skrzypcowy Głazunowa.

Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

**KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — Reportaż z Czarnego Lądu.**

**„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30 w niedzielę i święta 15.30, 17.00 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.**

# 18 tysięcy ton zboża

## w magazynach województwa

## Migawki z Wydziału Aprowizacji i Handlu

Jak zapewnia Wydział Aprowizacji i Handlu nie zabraknie w Łodzi chleba do nowych zbiorów.

Obecnie trwa akcja rozładunkowa około 18 tysięcy ton zboża. Ponieważ magazyny w Łodzi nie mogą pomieścić tej ilości, zboże magazynowane będzie na terenie województwa.

Ostatnia sytuacja jaka powstała na rynku chlebowym była w głównej mierze spowodowana tem, że duża część ludności pracującej nie wykupywała przez dłuższy okres chleba a dopiero na kilka dni przed upływem terminu chciała zrealizować wszystkie zaległe odcinki.

Niesumienni niektórzy piekarze wycinali często wszystkie odcinki i w zamian za nie dawali kilka bochenków chleba, twierdząc, że odcinki utraciły ważność, gdyż nie zostaną przedłużone.

Aby położyć kres tym szkodliwym zjawiskom Wydział Aprowizacji i Handlu prosi, aby z chwilą ukazania się w prasie komunikatu o sprzedaży kartkowej chleba, ludność niezwłocznie go wykupywała, a o ewentualnych machinacjach nieuczciwych piekarzy meldowała w Wydziale Aprowizacji i Handlu, lub w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych.

Winni będą pociągani do odpowiedzialności,do odebrania koncesji włącznie

PACZKI UNROWSKIE

Ponieważ w przydzielanych ostatnio niektórych paczkach unrowskich brakowało czekolady, lub też papierosów, wielu spośród pracowników odmówiło ich przyjęcia.

Jak się dowiadujemy, paczki te zostaną uzupełnione. W tym celu Rady Zakładowe mają sporządzić protokóły z wyszczególnieniem ilości brakujących papierosów, lub czekolady.

Protokół musi być podpisany przez Radę Zakładową i dyrekcję firmy.

Z protokólem trzeba się zgłosić do Wydziału Aprowizacji i Handlu ul. Wólczańska 18, pokój 256 po asygnatę na brakujące artykuły.

Za sumienność protokułów odpowiadać będzie Rada Zakładowa, oraz dyrekcja firmy.

CUKIER, MLEKO I SOK

Zapasy cukru są wystarczające, a rozpoczęta walka ze spekulantami niewątpliwie przyczyni się do obniżenia cen tego artykułu na wolnym ryku.

W przyszłym tygodniu posiadacze kart pierwszej kategorii otrzymają po 2 puszki mleka skondensowanego. o wądze 822 gr., oraz sok pomidorowy około 1 kg. na osobę.



D 08379

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"